Nr 249. Kraków. Niedziela 30 Października 1898. Rocznik XVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu . . . . . . . . . . | 16 zł. w. a. | 8 zł. w. a. | 4 zł. w. a. | 1 zł. 35 ct. |
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 70 „ |
| W Państwie Niemieckiem . . . . | 24 „ „ | 12 „ „ | 6 „ „ | 2 „ — „ |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 35 „ |

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**

**Telefonu Nr. 41.**

# NOWA REFORMA

„Prenumeratę przyjmują:

**zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcasa i A. Salamonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Kraślińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka, 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość upraszą się **naprzód** nadsłać przekazem pocztowym.

## Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

## Od Redakcyi.

W przyszłym miesiącu rozpoczniemy druk nadzwyczaj zajmującej powieści *Artura Gruszeckiego*, osnutej na tle stosunków narodowych na Śląsku pruskim, p. t.

## „Szarańcza“.

**Kraków,** 29 października.

Nasz korespondent parlamentarny pisze nam z Wiednia pod datą wczorajszą:

(β) Charakterystyczną cechą obecnego położenia jest powolna wprawdzie, lecz stateczna dążność do utworzenia silnie zorganizowanej większości parlamentarnej. Większość ta istniała dotychczas nominalnie tylko, a nie w rzeczywistości. To wszystko, cuście pisali nieraz o braku jednolitego i jasno określonego programu prawicy, było zupełnie trafne. Dziś, gdy rząd hr. Thuna, po rozmaitych doświadczeniach, przekonał się wreszcie, że dla wykonania swoich zamiarów oprzeć się musi na większości słowiańsko-konserwatywnej, okazała się nieuniknioną potrzeba uregulowania wzajemnych stosunków pomiędzy rządem, a prawicą. Mogło się to stać jednak tylko na podstawie programu, wyraźnie określonego ze strony większości.

Główne punkta tego programu przedłożono już hr. Thunowi, i one są przedmiotem tak częstych narad ministeryalnych i konferencyj naczelników klubowych z rządem. Dzienniki niemieckie i cała opozycyjna prasa nazywają to pogardliwie „targiem“ i zarzucają stronnictwom słowiańskim mianowicie, że za misę soczewicy sprzedają rządowi głosy swoje, z oczywistą szkodą swoich wyborców. Ile jest w tem przesady i złej wiary, o tem wiedzą doskonale ci, co wiadomości takie rozszerzają. Porozumienie w sprawie ugody z Węgrami jest zarówno potrzebne dla jednej, jak i dla drugiej części monarchii. Świeżo, w ugodowej komisyi węgierskiej, stwierdził to klasyczny i niepodejrzany chyba znawca stosunków zalitawskich, minister Lukacs, a co do Przedlitawii, zaznaczyć trzeba, że Węgry w ostatnich latach sprowadzały wytworów przemysłowych za 200 przeszło milionów złr., i że z tego 97% przypadło na wyroby przemysłu austryackiego. Łatwo więc pojąć, na jakie straty narażony byłby przemysł przedlitawski w razie rozbicia ugody i zaprowadzenia ceł ochronnych dla młodego i świetnie rozwijającego się przemysłu węgierskiego.

A zresztą, otwarcie mówiąc, ów radykalizm niemiecki tu, a madziarski tam, zaczyna się przejadać wielkim masom. Niepewne położenie polityczne tamuje rozwój handlu i przemysłu właśnie w chwili, gdy wszystkie inne państwa europejskie siłą pary i elektryki pracują nad podniesieniem swojej produkcyi i zdobyciem nowych rynków zbytu. Monarchia austro-węgierska, a nadewszystko Przedlitawia, znajdują się w epoce przesilenia. Hegemonia niemiecka chwieje się w swoich posadach i bliską zdaje się chwila, w której zwycięży zasada równouprawnienia narodowości, istniejąca dotąd tylko w teoryi. Rząd hr. Thuna okazuje się skłonnym ku temu, ale większość nie może się zadowolnić jedwabnemi słówkami i pięknie brzmiącemi obietnicami; ona potrzebuje i wymaga koniecznie gwarancyj, że zmiana systemu będzie trwałą, a nie pozorną, że rząd, opierający się na prawicy, zapewni jej wpływ na administracyę machiny państwowej, że spełni postulata słuszne, od czego uchylał się dotąd stale pod wpływem hegemonów niemieckich.

Stawianie takich żądań ze strony prawicy nie jest więc targiem, ale jedną częścią pracy nad przeobrażeniem strupieszałego systemu centralistyczno germańskiego. A zaiste nieskończenie naiwną musiałaby być ta większość, któraby wyciągała kasztany z ognia dla rządu po to, aby ster władzy pozostawić i nadal w rękach niemieckich.

Nie trzeba się jednak łudzić, że ta zakulisowa robota skończy się prędko i łatwo. W państwie tak różnojęzycznem, jak Austrya, wyłaniają się co chwilę kwestye nowe i nieprzewidziane, powstają niezliczone trudności, mnożą się z dniem każdym niemal zawikłania, które z wielkiem umiarkowaniem i taktem obchodzić lub usuwać należy. Od dobrej woli rządu i rozumu politycznego stronnictw zawisło zatem powodzenie całej akcyi i losy państwa.

Tymczasem na lewicy wre i kipi. Nieprzejednani buntują się przeciw umiarkowanemu i rozsądnemu kierunkowi najbliższych swoich towarzyszy, stronnictwo ludowe niemieckie zrywa tyle sławioną *Gemeinbürgschaft*, Wolf i Schoenerer, odgrywający z coraz mniejszem powodzeniem rolę klownów parlamentarnych, piętnują mianem zdrajców najszczerszych swoich przyjaciół, antysemici biorą się za bary z postępowcami przy dyskusyi nad zarazą morową; jednem słowem na miejsce obstrukcyi występuje coraz jawniej... d[illegible] tego położenia, które znowu może być [illegible] zodycznem, głównem zadaniem większości jest konsolidacya. Pierwsi rozpoczęli ją Czesi, za ich przykładem poszli Słowieńcy, teraz kolej na Polaków.

Reprezentanci polscy rozbili się w parlamencie na cztery grupy. Jedna z nich, socyalistyczna, odstąpiła dawno od polityki narodowej. Dezercyę tę głosił krakowski *Naprzód* już w roku zeszłym, stwierdzili ją socyaliści na wiecu w Cieszynie, w Wiedniu p. Daszyński, a fakt świeży, że na kongresie socyalistycznym w Stuttgarcie reprezentantem robotników polskich i ruskich był dr. Ellenbogen(!!) z Wiednia, usuwa wszelkie wątpliwości co do kosmopolitycznego charakteru naszych „towarzyszy“. Ani p. Kozakiewicz zatem „zwyczajem powstania burzliwy i niezmiernie skłonny do wieszania“, ani p. Daszyński, wydrwiwający ideę Jagiellońską, nie mogą być uważani za posłów polskich. Pozostają więc trzy inne grupy i tu, naszem zdaniem, zbliżenie i porozumienie jest konieczne dla dobra kraju, dla dobra ludu. Wnioskami, chociażby nagłemi, i interpelacyami, nie zdziała się nic, zwłaszcza w dzisiejszem położeniu parlamentarnem, ale sprawić się może wiele solidarnem postępowaniem w kwestyach ekonomicznych. Utworzenie osobnej komisyi w celu wzajemnego porozumiewania się i popierania wniosków, wydaje nam się tak naturalnem w tej chwili, że nad tem długo nawet zastanawiać się nie trzeba.

Po „kopnięciu“, jakiego doświadczył ze strony Niemców ks. Stojałowski, nie byłoby chyba kropli krwi polskiej w żyłach posłów włościańskich, gdyby się wieszali jeszcze dalej u boku Niemców. O eksperymentach zlania się jakiegoś z klubem słowiańskim nie ma mowy, jedyną więc drogą jest porozumienie się swoich ze swoimi w myśl trafnej czeskiej zasady *„swoj k'swemu“*.

## Ważny zwrot.

*(Korespondencya „Nowej Reformy“.)*

**Wiedeń,** 28 października.

*(St.)* Niemiecka *„Gemeinbürgschaft“* rozbita! W ten lapidarny sposób dzienniki tutejsze donoszą o konflikcie pomiędzy stronnictwami opozycyi niemieckiej z powodu głosowania członków stronnictwa Mauthnera i wiernokonstytucyjnej szlachty w komisyi ugodowej. Przywykliśmy tego rodzaju epizody oceniać chłodno i nie przypisywać im zbytniego znaczenia. W danym wypadku czynimy to samo.

Nie potrzeba było nadzwyczajnego daru spostrzegawczego i zmysłu politycznego, żeby przewidzieć, że cała ta *„Gemeinbürgschaft“* mocno się zachwieje w chwili, gdy tło akcyi politycznej przestanie być czysto szowinistyczno narodowem. Dlatego też sam zamiar stronnictw opozycyjnych, zajęcia się ugodą węgierską, oddzielił radykałów niemieckich od niemieckiego *„Gemeinbürgschaft'u“*. Są to fakta, których wprawdzie ani rząd, ani prawica dotychczas niestety wyzyskać nie umiały i właśnie dlatego znaczenia ich przeceniać nie wolno. Przekonani bowiem jesteśmy, że w chwili, gdy znowu rozchodzić się będzie o rzekomy „atak na byt narodowy Niemców austryackich“, czyli, gdy znowu polityka sprowadzoną będzie na grunt czysto narodowy, dawna *„Gemeinbürgschaft“* odżyje.

Dla nas głosowanie w komisyi ugodowej zasługuje na uwagę ze względu na ugrupowanie się stronnictw, wyrażające zarazem ważne dla nas przekształcenie pojęć niektórych stronnictw opozycyi niemieckiej.

Przeciwko wnioskowi dr. Grossa o przejście do porządku nad przedłożeniami ugodowemi, głosowali w komisyi ugodowej członkowie stronnictw, z których, od hr. Badeniego począwszy, żaden premier, mimo usilnych zabiegów, w Izbie stałej większości utworzyć nie zdołał, mianowicie: stronnictwa słowiańskie prawicy i najumiarkowańsze stronnictwa niemieckie. Przewodniczący komisyi ugodowej dr. Biliński, w tym miniaturowym parlamencie, jaki przedstawia dzisiaj komisya ugodowa, doprowadził do tej harmonii zdań, która, mimo zasadniczych różnic co do pewnych kwestyj, umożliwia parlamentarne przeprowadzenie prac ustawodawczych, umożliwia życie konstytucyjne w ogóle. Ten zwrot w usposobieniu niektórych członków opozycyi niemieckiej, jest ważnym nie jako wydarzenie polityczne, lecz jako dowód, że można zbliżyć do siebie zwaśnione strony. Trudność polega tylko na znalezieniu dla nich odpowiedniego wspólnego terenu działania i umiejętnego kierownictwa. Tego dokonano w komisyi ugodowej i tem samem dano dowód dokładnej znajomości psychologii parlamentarnych stronnictw i zdolności taktycznych. Pragniemy szczerze, żeby to, co się udało w miniaturowym parlamencie, i w pełnej Izbie przeprowadzić się starano i to dla prawicy, której p. Biliński wybitnym jest członkiem, powinno stanowić sens moralny rzekomego „rozbicia“ *Gemeinbürgschaftu*, a równocześnie być dyrektywą dla dalszej pozytywnej pracy.

## Sprawa Dreyfusa przed trybunałem kasacyjnym.

*(Telegram „Nowej Reformy“.)*

**Paryż,** 29 października. Wczoraj toczyły się w dalszym ciągu obrady trybunału kasacyjnego w sprawie rewizyi procesu Dreyfusa.

Referent Bard kończył swoje wywody. Zreasumowaliśmy — mówił — materyał, zawierający się w aktach, cóż teraz trybunał kasacyjny ma uczynić. Gdyby Dreyfus natychmiast stawiony został ponownie przed sąd wojenny, to oskarżenie straciłoby swą moc. Atoli nasuwa się teraz pytanie, czy nie byłoby właściwem znieść wyrok, wydany na Dreyfusa, bez przekazywania sprawy nowemu sądowi wojennemu; ale z drugiej strony wydaje się rzeczą niezbędną, aby Dreyfus został ponownie skazany lub uwolniony, ażeby nie było żadnej wątpliwości co do jego winy lub niewinności.

Tu referent odczytał pismo generała Zurlindena, który wyraża przekonanie, że nie ma żadnych dowodów, stwierdzających niewinność Dreyfusa, lecz przeciwnie od 1894 roku zdobyto jeszcze nowe dowody, winę jego potwierdzające.

Mowca wspomina o słynnym dokumencie, zawierającym słowa *„Cette canaille de D.“* i o czterech innych tajnych dokumentach, i uważa za rzecz niezbędną, ażeby trybunał kasacyjny poznał te dokumenty i dokładnie je zbadał, by mógł wydać swe orzeczenie w pełnej znajomości rzeczy. Sprawa nie dojrzała jeszcze do ostatecznego wyroku, trybunał więc, którego obowiązkiem jest nie zaniedbać żadnych środków, mogących przyczynić się do wyświetlenia prawdy, zadecyduje, co jeszcze uczynić pozostaje, aby całą sprawę dokładnie wyjaśnić. Będzie to zadanie trudne i przykre, ale to nie powód, aby się od niego usuwać. Dosyć już było słabości, teraz więc trybunał, który ma do spełnienia ciężki obowiązek, uczyni wszystko, co mu nakazuje sumienie.

Z kolei zabrał głos adwokat pani Dreyfus Mornard i odczytał swe wnioski, zmierzające do tego, aby trybunał zarządził śledztwo, celem wyjaśnienia sprzeczności w opiniach rzeczoznawców pisma, którzy badali *bordereau* w 1894 i w 1897 roku, jakoteż celem stwierdzenia, czy w procesie Dreyfusa w 1894 r. przedłożono sędziom tajne dokumenty, których nie pokazano ani oskarżonemu, ani jego obrońcy. Mornard szczegółowo motywuje swe wnioski.

Następnie zabiera głos generalny prokurator Manau i oświadcza mniej więcej co następuje: Sprawa Dreyfusa znajduje się tedy na drodze sprawiedliwości, i nikt już jej teraz nie może z tej drogi cofnąć, ani wy sami, sędziowie, nie moglibyście tego także uczynić bez uchybienia waszym świętym obowiązkom. Od was teraz zależy uspokoić umysły i decyzya wasza musi być dla wszystkich wyrazem prawdy i sprawiedliwości. Idąc za głosem sumienia, chcemy Wam powiedzieć, co o tej sprawie myślimy. Oto: **zarządźcie rewizyę albo przynajmniej utorujcie jej drogę.**

Prokurator roztrząsa następnie ewentualność zniesienia wyroku bez przekazywania sprawy nowemu sądowi wojennemu; lecz oświadcza, iż na to zgodzić się nie może. Należy koniecznie szukać winnych i ustanowić odpowiedzialność; i jeżeli wykaże się, że Dreyfus jest niewinny, to trzeba, żeby ten, który zawinił, został ukarany.

Dochodzenie wykazało, że dwa są fakta, nasuwające przypuszczenie niewinności skazanego: jednym jest fałszerstwo, popełnione przez Henry'ego, drugim opinia, wydana przez rzeczoznawców pisma w procesie Esterhazego 1897 roku. Prokurator roztrząsa krytycznie oba te fakta i stwierdza, co do fałszerstwa Henry'ego, że w wysokim stopniu podaje ono w wątpliwość wiarygodność zeznania, jakie Henry złożył w procesie Dreyfusa 1894 roku. Jeżeli Henry popełnił fałszerstwo w 1896 roku, skierowane przeciwko Dreyfusowi, to przypuszczać można, że i w 1894 r. w procesie Dreyfusa złożył fałszywe świadectwo.

Prokurator krytykuje następnie orzeczenie rzeczoznawców pisma i przychodzi do wniosku, że rzeczoznawcy w 1894 r. bardzo łatwo mogli się pomylić, a w opiniach rzeczoznawców z procesu Esterhazego 1897 roku są liczne sprzeczności, osłabiające znaczenie wydanej opinii, że *bordereau* nie wyszedł z pod pióra Esterhazego.

Jeżeli trybunał zarządzi śledztwo w tej sprawie, to Esterhazy będzie miał sposobność udzielenia wyjaśnień.

Mowca obstaje za tem, że skoro wykazano sprzeczności w opiniach rzeczoznawców, to niezbędną jest rzeczą podjąć śledztwo celem stwierdzenia: **kto jest sprawcą lub autorem owego** *bordereau:* **czy Dreyfus, czy Esterhazy, czy też ktoś trzeci?** Esterhazy — powiada prokurator — mógłby obecnie, jako w sprawie tej sądownie już uniewinniony, wyznać bezkarnie, że jest autorem owego *bordereau,* a jak wielką usługę okazałby przez to krajowi i nieszczęśliwemu Dreyfusowi, który cierpi od czterech lat i czeka na swą rehabilitacyę! (Wielkie poruszenie w audytoryum.) Jeżeli zaś Dreyfus jest winnym, to wiecznie pokutować będzie za swą zbrodnię, a zaniepokojone sumienie narodu raz wreszcie się uspokoi.

„Od was więc teraz zależy, sędziowie — mówi prokurator — zarządzić śledztwo, z którego wreszcie wybłyśnie światło. Nie zapominajcie, że wielokrotne zapewnienia Dreyfusa o swej niewinności przed degradacyą i po degradacyi znajdują się w zupełnej sprzeczności z rzekomem jego przyznaniem się do winy“.

Tu generalny prokurator odczytuje listy Dreyfusa, pisane do żony, w których znajdują się bezustanne zapewnienia, że jest niewinny.

**Generalny prokurator Manau żąda w końcu: rewizyi i unieważnienia procesu Dreyfusa, przekazania sprawy nowemu sądowi wojennemu, jakoteż zniesienia kary.**

---

# PRZEWROTNA KOBIETA.

**Powieść współczesna**

przez

**Wincentego hr. Łosia.**

34 (Ciąg dalszy.)

— Zgoda! Zdrowie Sierponta! — zahuczało w powietrzu, z piersi, porwanych może nie tyle treścią słów autora, ile raczej jego wymową i sympatyą, jaką w tej okolicy się cieszył.

— Więc zgoda? — pytał dziękując i kłaniając się.

— Zgoda! — odpowiadali po kolei ci, do których oczami się zwracał.

Gdy przyszła na Bobra kolej, co do którego Wit chciał się zapewnić, jako wielkiego krzykacza i prowodyra, tenże uśmiechnął się swym zawsze filuternym wyrazem, powstał i zabrał głos, wśród wrzawy i oklasków.

— Nie chcę w wymowie i argumentacyi walczyć o prym z naszym znakomitym powieściopisarzem...

Tu wszystko ucichło, bo wszyscy spodziewali się, znając na wylot Bobra, czegoś zabawnego i dowcipnego, a sam głos poważny i przejęty mowcy rozśmieszał.

Bóbr mówił dalej:

— Ale czuję się w obowiązku skorzystać z tej sposobności, by mu w naszem, koalicyi imieniu podziękować za troskliwość i zapał, z jakimi wziął nasze prozaiczne buraczane sprawy do serca. Nie widzę toastu, którymbym mógł lepiej wyrazić nasze myśli i życzenia wszystkich, a więc:

Wnoszę zdrowie romansu polskiego
A piję! — w ręce pana Zboińskiego.

Nastąpiła chwila, sekunda ciszy, bo nie wszyscy zrozumieli odrazu myśl mowcy i uchwycili zręczną zawsze u niego, ale zawsze konieczną i złośliwą aluzyę.

Zahuczało. Szlachta przepada za złośliwością, o ile ta nie do niej jest wymierzoną. Toast tem większą obudził wesołość, że zdawał się gniewać niepomiernie Alfreda, który w tej chwili mając po jednej stronie panią Zulę, po drugiej Idalię, czerwony wstał i wśród wrzawy istnego tryumfu Bobra, którego odezwanie się wydawało się wszystkim nad wyraz dowcipne i *à propos*, domagał się głosu.

Nieprędko mu go dano, ale wreszcie, sądząc, że równie dowcipnie odpowie, uciszono się.

— Nie rozumiem — mówił Zboiński ironicznie — dlaczego pan Bóbr, wnosząc zdrowie tak szczytne, wybrał sobie mnie za pierwszego odbiorcę. Chyba uczynił to dla rymu. W takim razie, żal mi, iż nie mogę po romansie, sądząc z tej próbki, wznieść zdrowia rodzimej polskiej poezyi.

Toast ten nie był powitany salwą. Odcień obrazy nie uszedł niczyjej uwagi, a Zboiński w masie szlachty, jako panek, nie był lubiany.

Był on wściekły o to zdrowie, które rumieńcem pokryło i oblicze pani Zuli, zachwyconej swoją drogą dowcipem, tkwiącym w pieśni zdrowia romansu polskiego w ręce Alfreda.

— Ale przyznaj pan — mówiła — że ten zwrot się udał. I na wsi mamy ludzi *d'à propos.*

— Nie widzę nic dowcipnego — odparł Alfred — w rzucaniu kogoś na języki *des rustres...*

— Jaki ten Bóbr miły, jaki wesoły, jaki to prawdziwy polski humor — mówiła Idalia.

Alfred był już formalnie wściekły, podrażniony jeszcze uwagami sąsiadek.

— Czy i pani znajdujesz, że humor polski się streszcza w robieniu kogoś kozłem ofiarnym dowcipu!

Idalia, wierna naukom Sierponta, których stale się trzymała, robiąc zdziwioną minę i patrząc wielkiemi, ślicznemi, zdziwionemi oczyma, temi oczyma, które w istocie były małe, a wydawały się czasem olbrzymie, odparła:

— Nie widzę tu kozła ofiarnego. Przecież pan nie posuwasz zarozumiałości do tego stopnia, by się w tej okolicy uważać za reprezentanta romansu polskiego?

— Zapewne, ale Bóbr miał to na myśli — bąknął zażenowany Zboiński, chcąc skończyć na tem. Ale cięta i wprawna panna podchwyciła:

— Wątpię. Byłby się inaczej wyraził, właściwiej! nie użył słowa „romansu polskiego“. Bo jeśli już pan ma być koniecznie reprezentantem romansu, to *d'un roman de province.*

Wśród kłótni, która się stąd wywiązała między Idalią a Zboińskim, hrabina, słysząca jej ton i śledząca niezadowolenie na twarzy sąsiada, dała sygnał wstania od ukończonej kolacyi.

Wszyscy, młodzi i starzy, dziękując jej, rzucili się ku niej z prośbą, by wraz z Bobrem zatańczyła sama krakowiaka.

Tańczyła go bowiem słynnie i znaną była z tego.

Niewiedzieć dlaczego, tym razem kazała się bardzo prosić i dotąd nie ustąpiła, dopóki sam hrabia Roman nie wstawił się za proszącymi.

Była zła. Ten toast Bobra i spojrzenia, jakie zaraz po nim uczuła na swej twarzy, były jakby ukłóciami szpilek tak dotkliwemi, iż ją zmusiły do skupienia się w sobie.

Pierwszy raz czuła takie wejrzenia, świdrujące w niej do dna, ciekawe, bezcelne domyślnością, szukające na jej twarzy jakby tarczy dla swych złych i podejrzliwych iskier.

Czyżby się domyślano, że ona nie była już tą samą kobietą, którą żadne wejrzenie zaboleć nie mogło?

Przecież ona jeszcze taką była.

Że wyznaczyła schadzkę?... intencya... a czyn?...

Pod wrażeniem takich myśli, zaczęła na środku salonu swego krakowiaka, naprzeciw zgrabnego i typowego w tym tańcu Bobra.

Wszyscy przyglądali się z zachwytem. Była to bowiem wymarzona krakowiaków para. Po podochoconych mózgach gości, snuły się wspomnienia i falą młodości powracały pieśni ongi nucone, pod oczami migotały obrazy tak mistrzowskie i niezatarte, jak Wiesława i Haliny.

Sierpont jeden nie dał się porwać wyobraźni, u niego przecież wrażliwszej i czulszej na piękno obrazu. On widział był, co za uczucia na twarzach niektórych wywołał toast Bobra, i uwagi jego nie uszedł wyraz twarzy hrabiny, w którym tkwił odblask tego, co się w jej duszy działo.

Rozmyślał nad tem, stojąc w pierwszym rzędzie przyglądających się, gdy go znów zastanowiła okoliczność, że pani Zula raz wraz strzelała oczami w jego stronę, jakby mu chciała powiedzieć, że dla niego wysila się na ten czar i urok, jaki rozwinęła w tym tańcu. To jednakże było niepodobieństwem. Musiał tuż obok niego stać Zboiński.

Poszukał go, ale w tem ujrzał Alfreda w zupełnie przeciwnej stronie, kłócącego się w dalszym ciągu z Idalią. Kogóż więc kokietowała wzrokiem pani Zula. Miała ona wprawdzie oczy tak zawsze wesołe i dobre.... Ale nie, te oczy za dużo mówiły....

Szukał więc dalej dokoła siebie w tłumie fraków i znalazł wreszcie tuż przy sobie stojącego hrabiego Karsznickiego, z marsem na czole, ale z cudownym błogości uśmiechem przypatrującego się z zachwytem żonie.

To były iskry dla niego, dla prozaicznego lat dwunastu małżonka, — pomyślał Sierpont i tak się zamyślił nad romansem, którego pomysł w tej chwili działaniem szybkiej intuicyi, przyszedł mu na myśl, że gdy się obudził z zamyślenia, środek salonu był już pusty, a on stał osamotniony w miejscu, gdzie się przed chwilą tłoczono.

— Skamieniałeś pan? — zapytała go hrabina, podbiegając umyślnie do niego.

— Rzeczywiście — odparł Wit — a pani tego przyczyną.

— Ja?

— Natchnęłaś mnie pani teraz zarysem romansu.

— Jakim sposobem?

— Gdy pani kokietowała własnego męża.

Zaśmiała się swym dźwięcznym organem, pełną piersią.

— I wiesz pan! — zawołała — że to może być romans dobry, bo ja przed chwilą byłam rzeczywiście bohaterką romansa.

— Czyż?...

Tu posmutniała i dodała.

— Ale to byłby romans nudny dla dzisiejszego pokolenia, romans! którego myśl daje uczciwa żona.

To mówiąc, pofrunęła, a Sierpont stał dalej w miejscu, uderzony intonacyą słów pani Zuli i wyrazem jej twarzy i gammą jej głosu, jakiemi słowa swoje bezwiednie ilustrowała.

Ona poszła szukać męża. Parła ją do tego teraz jakaś nieprzeparta siła, wywołana wzrokiem Romana, jakim ją tańczącą śledził.

Znalazła go w gronie mężczyzn, rozmawiającego swym płaskim głosem, który jednakże wydawał jej się tak dobrym szczerym i szlachetnym.

— Romanie, — szepnęła — mam do ciebie interes.

Karsznicki stanął przy niej, i nadstawił ucha.

— Chodźmy! — szepnęła.

Szła naprzód. Mijała jadalnię, w której sprzątano zastawę ze stołu, minęła jeden i drugi pokój i zatrzymała się dopiero w pustej kancelaryi hrabiego. (C. d. n.)

# Z uwag pesymisty.

*(Czego miastu Biały zapomniano nie dać i czego mu dać nie należy? — Ks. Stojałowski i dr Danielak).*

— Czego też jeszcze zapomniał rząd ....nie dać nam tutaj? — zapytywałem samego siebie, rozpatrując się przed dwoma tygodniami, po rynku i ulicach miasta Biały, dokąd zdążyłem, wraz z innymi, na poświęcenie pierwszej szkoły polskiej.

Samorząd i c. k. administracya kraju, od pół wieku w polskich spoczywająca rękach, zrobiły wszystko, co było w ich mocy, aby w tym tak uroczym, podkarpackim zakątku Galicyi umilić pobyt Niemcom, a w ludności polskiej poskromić wszelkie, niezdrowe zachcianki narodowe. Autonomia nie uznała nigdy potrzeby wystąpienia z jakąś ustawą, salwującą mniejszości narodowe polskie po miastach, okolonych tubylczą ludnością polską. Sejm jest ciałem ustawodawczem od wszystkiego innego, tylko nie od tego, aby w razie potrzeby ratował rdzennie polską ludność takiego n. p. mizernego miasta, jak Biała, przed teroryzmem sztucznie wytworzonej, niemieckiej większości rady miejskiej. Dzięki temu chłop polski, przyszedłszy na targ, czy jarmark, lub za jakimkolwiek interesem do miasta, oddalonego o kilometr drogi od jego chaty, doznaje takiego wrażenia, jak gdyby go balonem przeniesiono n. p. do Szpandawy lub Poczdamu. W swojem mieście powiatowem widzi on tylko niemieckie napisy na rogach ulic, niemieckie szyldy, niemieckie plakaty — nawet w szynku, jeźli pragnie doznać godnego przyjęcia, zawsze bezpieczniej dla niego po niemiecku zażądać od galicyjskiego żyda kieliszka wódki. Wyobrażam sobie, że pogrążone już, w innych miastach Galicyi, w niepamięci falach pytanie urlopnika: *wie viel kostet fajka z cybuchem!?* — musi nieraz jeszcze odzywać się echem po bialskich straganach, a w domysłach tych umacnia mnie ostrzeżenie dra Bogdanika w przemówieniu do polskiej dziatwy, żeby nie używała „żargonu urlopników“ w potocznej rozmowie.

Sądzę więc, że postąpię w myśl intencyj Wysokiej Władzy państwa, jeżeli jej przypomnę, czego nie powinna dawać miastu Biały, aby nie zepsuć tego miłego i harmonijnego pożycia obu narodowości w tem mieście, jakiego one, zwłaszcza teraz pod berłem p. starosty Kurykowskiego, bezgranicznie zażywają. Otóż niechże przypadkiem Wysoki c. k. Rząd nie pokusi się znowu o otwarcie sądu obwodowego w Biały. Z wyjaśnień, których udzieliło mi łaskawie kilku niemieckich obywateli, i z nieproszonej wskazówki jednego z polskich renegatów, w których to miasto coraz bardziej obfituje, wyniosłem to nieomylne przekonanie, że sąd obwodowy w Biały uważałyby miarodajne, narodowo niemieckie sfery tego miasta za czystą prowokacyę ich bławatkowatych uczuć, krzepiących się dotąd tak skutecznie w siostrzanem mieście Bielsku. Dosyć już i tak mają te sfery sądu powiatowego, który, wbrew wszelkim pojęciom Wolfów i Schoenererów o równouprawnieniu narodowem, w braku innych, daje przytułek siłom sądowym polskiej proweniencyi.

Powtóre niechże też przypadkiem Radzie szkolnej lub Sejmowi nie zechce się zakładać w Biały jakąś szkołę średnią. Po co tego? Przecież Bielsk, do którego z Biały zaledwie kroków paręset, względnie kilka nawet, ma i gimnazyum, i szkołę realną, i szkołę przemysłową. Ukończywszy niemiecką szkołę ludową w swojem własnem mieście, przekroczy tylko chłopiec brudną Białkę i już jest w niemieckiej szkole średniej. Jeżeli mu szkoła ludowa w Biały nie dała rady, to gimnazyum lub szkoła realna tak dokumentnie wytrą w nim, szkodliwe w bialskich stosunkach, poczucie polskości, że go rodzony ojciec nie pozna. Zwłaszcza teraz, gdy Towarzystwo Szkoły ludowej wbiło klin polski w niemieckie szkolnictwo Biały, powinno się baczyć, aby do Wysokich Władz nie doszło nierozsądne żądanie otwierania tam polskiej szkoły średniej. Byłoby to oczywistą zapowiedzią nowego systemu, zdążającego nie do czego innego, a do tego jedynie, aby uczeń, wyszedłszy z polskiej szkoły ludowej, wyostrzył znowu w polskiem gimnazyum swoje poczucie narodowe i podrzynał niem później podwaliny niemieckiego stanu posiadania na polskiem terytoryum. Byłoby to oczywistem wypowiedzeniem wojny obecnemu porządkowi rzeczy, rozbiciem spokojnego pożycia dwóch narodowości na kresach kraju.

Wysokie władze, dotąd tak skutecznie nad tem pożyciem czuwające, powinny i nadal z równą, jak dotąd, troskliwością dobierać urzędników dla Biały. Na naczelników władz wysyłać tutaj trzeba ludzi statecznych, urzędników wypróbowanych i taktownych, którzyby obejściem swem nie zrażali miarodajnych sfer obywatelskich. Pod tym względem za wzór na przyszłość posłużyć może obecny p. starosta i inspektor okręgowy w Biały. Ludzie dobrze wychowani, przyszli do kościoła i do szkoły polskiej na akt jej poświęcenia; ubrali się we fraki, okazując tem poszanowanie dla polskiego przybytku nauki, a nad uczuciami swojemi umieli do tego stopnia zapanować, że żaden z nich nie odezwał się ani słówkiem, gdy nowy, wspaniały gmach, z prywatnych zbudowany funduszów, oddawano władzom szkolnym. Nie przyszli też na ucztę wspólną, a dziwnym trafem nie zabłądził tam także żaden z urzędników politycznych, choć nie brak między nimi Polaków. Wzruszeni byliśmy tą polityką, dzięki której zapewnie właściciel hotelu pod „Czarnym orłem“, aczkolwiek Niemiec, lecz w pokojowej widocznie wychowany aurze, ugotował nam obiad i pozwolił nam podczas niego wypowiadać bezkarnie wszystko, co o Niemcach bialskich myślimy.

Wreszcie, chociaż może zgrzeszę zbytkiem ostrożności, przestrzedz muszę wszystkich magnatów polskich, ułatwiających swojemi kapitałami, w zagranicznych złożonemi bankach, rozwój cudzoziemskiego przemysłu, aby się przypadkiem nie zerwali do założenia jakiejś fabryki w Biały. Taka fabryka, w polskich zostająca rękach, mogłaby niemniej rozzuchwalić ludność polską, jak szkoła imienia Kościuszki, co naturalnie wpłynęłoby fatalnie na dotychczasowe stosunki narodowe w Biały. Nie przypuszczam wprawdzie tej słabostki przemysłowej u polskich kapitalistów, ale chcę być krytym na wszelkie ewentualności. Pamiętajcie zatem, że was przestrzegałem.

Wogóle dotychczasowy system, zastosowany do Biały, wydał błogie owoce, — teraz więc baczyć tylko należy pilnie, aby nie zmarnowano tego dorobku politycznego, na który się tyle lat i tak gorliwie pracowało.

* *

Byłem zbudowany świętem oburzeniem posła Danielaka, jakiem wybuchnął na ostatnią mowę swojego szefa, ks. Stojałowskiego. W liście do Czechów zapowiedział on nawet secesyę w postaci nowego, zawiązać się mające go klubu. Naturalnie ani na chwilę nie wątpię, że taki klub opatrznościowy, w tych czasach ciężkich utrapień, byłby tem większem. dla kraju i parlamentu, szczęściem, że wzniósłby się z popiołów zdruzgotanej wielkości. Naturalnie spełnićby on mógł tylko wtedy swą misyę polityczną, gdyby dr. Danielak stanął na jego czele. Nadarmo jednak wytężałem wzrok, wyczekując, rychło-li zjawi się proklamacya prezesa nowego klubu z podpisem dra Danielaka. Dotąd zamiar secesyi nie przeszedł w sferę dokonanego faktu. Dziwny traf jednak zrządził, że, zamiast manifestu klubowego, znalazłem wiadomość o zamierzonem przez dra Danielaka kandydowaniu do Sejmu z okręgu nowotarskiego. Zastrzegam się, że daleki jestem od wszelkich podejrzeń i kandydatury sejmowej dra Danielaka nie stawiam w żadnym przyczynowym związku z niespełnionym dotąd zamiarem jego secesyi z klubu ks. Stojałowskiego. Wiem dobrze, że dr. Danielak brzydzi się wszelakim oportunizmem w polityce, bo tylko temu obrzydzeniu dla oportunizmu zawdzięcza on zdobycie serc ludu krakowskiego, a z niemi pozyskanie mandatu poselskiego.

Dr. Danielak wie zatem, którędy prowadzi droga do parlamentu, czemużby więc nie odszukał drogi do Sejmu? Na zerwanie zupełne z dawnym samotnikiem z Czaczy, czasu jeszcze dosyć, podczas gdy wybory sejmowe w Nowotarskiem czekać nie będą. Jestem pewny, że dr. Danielak załatwi obie te sprawy z wrodzonem sobie poczuciem interesów narodu i kraju.

*M. K.*

# KRONIKA.

**Kraków, 29 października**

**Biskupem sufraganem przemyskim**, według doniesień pism lwowskich, w miejsce ś. p. ks dr. Jakóba Glasera, ma zostać ks. dr. Józef Pelczar, profesor uniwersytetu krakowskiego; kanonikiem zaś gremialnym w miejsce ś. p. ks. Edwarda Szediwego, ks. Wiśniowski (ten sam na którego dokonano zamachu w Jaśle).

**Uroczyste poświęcenie** nowego gmachu gimnazyum św. Anny odbędzie się we czwartek dnia 10 listopada. Na uroczystość tę zjechać ma namiestnik hr. Piniński i inspektor dr. German.

**Namiestnik** hr. Piniński przejechał dziś rano pospiesznym pociągiem do Wiednia, powitany na tutejszym dworcu przez przedstawicieli władz.

**W Związku naukowo-towarzyskim**, nowem stowarzyszeniu akademickiem, odbędzie się we wtorek dnia 1 listopada o godz. 7 wieczorem odczyt pod tytułem: „O suggestyi i hypnotyzmie“. Członkom przysługuje prawo wprowadzenia gości.

**Z uniwersytetu**. P. Stanisław Maryan Kutrzeba, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw, zaś p. Józef Kiczales, rodem z Kałusza, otrzymał stopień doktora wszech nauk lekarskich.

**W koncercie „Lutni“**, mającym się odbyć w poniedziałek dnia 7 listopada, wezmą udział: śpiewaczka Anna Belke, skrzypek Fritz Kreisler, dalej chóry „Lutni“ i orkiestra 13 pułku.

**W Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń**, jak donoszą pismom lwowskim, weszło w życie centralne biuro, jako fachowy organ doradczy dla dyrekcyi. W skład biura tego weszli pp.: Krause Bronisław, jako techniczny referent działu szkód, Antoni Bocheński, naczelnik referent inspektorów ubezpieczeń, Szatkowski jako naczelnik-referent manipulacyi. Również z dniem 1 listopada wejdzie w skład tego biura p. Wiktor Gablenz z zatrzymaniem nadal kierownictwa działu życiowego. Zastępcą prowizorycznym kierownika tegoż działu został p. Edward Szancer, dotychczasowy autoryzowany technik Towarzystwa. P. Jan Wygrzywalski, sekretarz Tow., przeniesiony do Lwowa, jako sekretarz reprezentacyi w miejsce p. Bielańskiego, który przechodzi w stan spoczynku z dniem 1 listopada. Z dniem 1 stycznia 1899 r. otwartą zostanie agencya Towarzystwa w Jarosławiu. Prace biura centralnego rozpoczną się z dniem 18 listopada.

Zamieszczając powyższe wiadomości, uczynić musimy uwagę, iż pod względem informowania pism miejscowych, krakowskich, nic się w naszej „Floryance“ nie zmieniło, gdyż tak, jak dawniej za rządów Kieszkowskich, wiadomości o Towarzystwie dostają się do publiczności tylko przez pośrednictwo usłużnej części prasy lwowskiej.

**„Koło Kleparskie“**. Towarzystwu „Szkoły ludowej przybyło czwarte Koło miejscowe, które nosić będzie nazwę „Koła Kleparskiego“. Ma ono na celu, jak i trzy poprzednie, założenie bezpłatnej wypożyczalni, oraz urządzenie bardzo przystępnych odczytów i pogawędek dla ludności kleparskiej.

Do wydziału Koła weszli: pp. Ignacy Pawłowski jako prezes, Kaz. Siedlecki zastępca prezesa, Zofia Roguska sekretarka, Gustaw Pol zastępca sekretarki, Kazimierz Jaworski skarbnik, Solecki zastępca skarbnika, Zofia Slatowska bibliotekarka, Sędzimirowa zastępczyni bibl.

Koło liczy obecnie niewielką jeszcze liczbę członków, którzy wnieśli na cele oświaty ludowej następujące kwoty: pp. Erazm Jerzmanowski 25 złr., Wład. Jerzmanowski 24 złr., Ignacy Pawłowski 29 złr., hr. Łubieński 1 złr., Ferd. Polseniusz 1 złr., Marya Polseniuszowa 1 złr., Anna Miłkowska 1 złr., Marya Dulębianka 1 złr., prof. Wyczołkowski 1 złr., prof. Fałat 1 złr., Kazimierz Jaworski 1 złr., Solecki 1 złr., Jan Popielecki 1 złr., Biegas 1 złr., Siedlecki 1 złr., Zygm. Sarnecki 1 złr., Mag. Wodakówna 1 złr., Eust. Chronowski 2 złr. Nap. Kotnowski 1 złr., Jul. Gołembowski 1 złr., Marya Gołembowska 5 złr., Max. Müller 1 złr., Gustaw Rosenzweig 1 złr., Wojciech Bednarski 1 złr., Bielski 1 złr., Hip. Filichowski 1 złr., Jad. Müllerowa 1 złr., Geppertówna 1 złr., Gus. Pol 1 złr., Jerzmanowska Zofia 10 złr., z gry u p. S. 85 ct., z gry u p. P. 30 ct., Węgrzyn 50 ct., dr. Wiszniewski 2 złr., Wiśniewski 1 złr., Gartner 1 złr., Głębocki 1 złr., Roguska 1 złr., Hatnoska 1 złr., Podlewska 1 złr., Jurówna 1 złr., Chamcówna 1 złr., Aleks. Duber 1 złr., Bednarska 1 złr., Wł. Detlin 1 złr., G. Zapolska 10 złr., Kaz. Denker 2 złr., Jad. Marcinkiewicz 1 złr., Czytelnia kobieca 2 złr., Bujwidowa 1 złr., A. W. 1 złr., Sędzimirowa 1 złr., Zawadzki 1 złr., Kempf 1 złr., Wojnar 1 złr. Razem 154 złr. 65 ct.

Ze sumy tej zakupiono książek za 50 złr. w księgarni Gebethnera, za znaczną bardzo zniżką w cenach.

Książki wydawane będą od dnia 6 listopada w każdą niedzielę rano pomiędzy 10—12 w lokalu Tow. „Szkoły ludowej“ w gmachu pijarskim.

Założenie tego nowego ogniwa w wielkim łańcuchu działalności pożytecznej instytucyi, jaką jest Towarzystwo „Szkoły ludowej“, witamy z zadowoleniem i nie wątpimy, że zdobędzie ono wielką ilość członków, umożebniającą należyte uposażenie biblioteki i wprowadzenie odczytów popularnych, które na Kleparzu oddać mogą wielkie usługi.

**Oczyszczenie ks. Stojałowskiego**. Donoszą z Wiednia, że ministerstwo sprawiedliwości zażądało od sądów galicyjskich szczegółowych wyjaśnień z powodu podniesionych przez ks. Stojałowskiego zarzutów przeciw władzom galicyjskim. Ma być przedstawiony materyał faktyczny z czasów pełnienia przez ks. Stojałowskiego obowiązków kapłańskich na probostwie w Kulikowie.

Rzeczywiście godziłoby się, żeby p. minister budującą tę sprawę przypomniał wielbicielom ks. Stojałowskiego, bo młodsze pokolenie nie zna jej jeszcze.

**Uwolnienie z aresztu śledczego**. W. Buynowski, były kasyer kasy solnej przy Wydziale krajowym, w której zginęło 12.000 złr., został wypuszczony z więzienia śledczego na wolną stopę po złożeniu kaucyi 3000 złr. Kaucyę złożył za niego jeden z kupców lwowskich.

**Schwytanie fałszerza monet**. Od dawna już krążyły fałszywe guldeny i 20 helerówki po Galicyi, a przez długi czas nie można było wpaść na trop fałszerzy. Nareszcie udało się to dwom agentom, jednemu tutejszemu, nazwiskiem Rozenstreich i jednemu z Podwołoczysk nazwiskiem Einhorn. Dowiedzieli się oni mianowicie, że fabryka fałszywych guldenów znajduje się na Bukowinie, rozpoczęli więc śledztwo i podczas niego dowiedzieli się, że fałszerze poszukują rytownika, któryby im wyrył na brzegach falsyfikatów napisy *viribus unitis.* Podsunęli im więc jednego z tutejszych rytowników, aby za jego pomocą dostać się potem do fabryki fałszerzy. Ale przezorni fałszerze nie powiedzieli rytownikowi swojego adresu i dawszy mu kilkanaście sztuk falsyfikatów, aby na nich wykonał napisy, zażądali, aby się z nimi gdzieś zjechał, gdzieby im oddał gotowe fałszywe guldeny i mógł otrzymać nową liczbę do zaopatrzenia ich owym napisem. W porozumieniu z agentami wyznaczył rytownik fałszerzom Stanisławów jako miejsce zjazdu. Agenci przybyli także do Stanisławowa i od chwili zejścia się rytownika z fałszerzami nie spuszczali już z oka tych ostatnich Idąc krok w krok nie postrzeżenie za nimi, dowiedzieli się, że fabryka falsyfikatów znajduje się we wsi Rakowcach na Bukowinie. Zarekwirowawszy żandarmów, wpadli do chaty w nocy właśnie w chwili, gdy fabryka była w ruchu i złowili wszystkich fałszerzy, zabierając zarazem maszynę, materyał i około sto czterdzieści sztuk gotowych już falsyfikatów, które sporządzone z ołowiu cyny i odrobiny srebra, są tak łudząco podobne do prawdziwych, że tylko bardzo wprawne oko i ucho może dostrzedz nieznaczną różnicę w barwie i dźwięku. Fałszerzami są: Eisig Widman, jego dwaj synowie Chaim i Jankiel z Rakowiec i Mortko Laster ze Śniatyna, który trudnił się wyrobem 20 helerówek. Schwytani przyznali się do winy i zeznali, że fałszerstwem monet trudnią się już od dwóch lat. Na żądanie agenta wykonali oni jednego fałszywego guldena, a robota trwała najwyżej pięć minut. Sfałszowanie 100 sztuk takich falsyfikatów kosztowało ich samych około 15 guldenów, nie wliczając wynagrodzenia dla rytownika. Wszystkich ich oddano już sądowi czerniowieckiemu.

**Znowu defraudacya**. *Gazeta Kołomyjska* donosi: W sprawie defraudacyi w gminie bawi w Kołomyi delegat Wydziału krajowego celem zbadania dokładnego wysokości szkody i sposobu, w jaki defraudacyi dokonano. Sprawcę defraudacyi p. Dier. uwięziono. Śledztwo sądowe w toku.

**Dyrekcya poczt i telegrafów** ogłasza: Z dniem 1 listopada b. r. wchodzi w życie filia urzędu pocztowego w Tarnopolu (śródmieście), która zajmować się będzie przyjmowaniem przesyłek pocztowych wszelkiego rodzaju, tudzież pełnić będzie funkcye pocztowej kasy oszczędności. Filia ta otrzymuje nazwę „Tarnopol 2“, a połączoną będzie z głównym urzędem pocztowym i telegraficznym (który odtąd nazywać się będzie „Tarnopol 1“) za pomocą dziennie czterokrotnych kursów pocztowych.

**Z Przemyśla** piszą nam: Od dwóch tygodni bawi w mieście naszem towarzystwo dramatyczne „Wodewil“ pod dyrekcyą pp. Grodzickiego i Powiadowskiego. Już z Tarnowa i Rzeszowa dochodziły nas pochlebne wieści o trupie, która dopiero przed dwoma miesiącami zorganizowana, tak wielkiem w miastach owych cieszyła się powodzeniem. Odgłosy tego powodzenia sprowadziły i u nas wiele osób na pierwsze przedstawienie, które i z tego powodu wielu widzów pociągło, że zapowiedziano głośny utwór Maskofa „Tamten“. Stwierdziliśmy istotnie całą siłę, jaką ma ów utwór, przedstawiający nierówne i beznadziejne zapasy młodzieży warszawskiej z niezłamaną potęgą zaborczego rządu rosyjskiego. Gra artystów w całości i szczegółach była poprawna. Pp. Czapski (pułkownik Korniłow), Borawska (Anna), Niedźwiecki (Strełkow) Zboiński (generał Horn) wywiązali się z zadania należycie.

Drugim utworem, który poznaliśmy w doskonałej obsadzie, była „Królowa przedmieścia“, nader wesoły wodewil Krumłowskiego. Na pierwszy plan wysunął się tu p. Ankiewicz, doskonały andrus zwierzyniecki.

Ogółem o trupie tej powiedzieć można, że jest najlepiej dobranem i pysznie zgranem towarzystwem prowincyonalnem, którego dyrektor p. Grodzicki, ruchliwy i zapobiegliwy, nietylko o swoim własnym interesie myśli, ale także ma na celu zajęcie publiczności, dla której same nowości przygotowywa. Po tych dwóch utworach pojawić się mają z repertuaru teatru krakowskiego „Szaławiła“ Glińskiego i „Zazdrośnica“ Bissona. Ma też w Przemyślu wystąpić tragik lwowskiej sceny p. Żelazowski, z którego udziałem towarzystwo „Wodewil“ wystawia piękną sztukę „Kraj“. *(o.)*

**Brody**, 27 października. (Koresp. *N. Reformy*). Posiedzenie Izby przemysłowo-handlowej pod przewodnictwem prezydenta, p. Bursztyna, odbyło się dnia 22 b. m. Załatwiono następujące sprawy, zasługujące na wzmiankę: utworzono na cześć zmarłej cesarzowej Elżbiety stypendyum w kwocie 120 złr. dla 2 uczniów tutejszego gimnazyum z tem jednak zastrzeżeniem, że gdyby założono w mieście seminaryum żeńskie, lub inny jakiś wyższy zakład żeński, wtedy stypendyum to przeniesione będzie na ten zakład. Do Rady przybocznej przy ministerstwie skarbu dla opodatkowania wódki wybrała Izba jako członka posła swego, dra Rosenstocka, a na zastępcę, p. Herscha Kapelusza. Sekretarz Izby dr Rittel złożył sprawozdanie ze zjazdu sekretarzy Izb handlowych; na reprezentantów szkoły przemysłowo handlowej, którą Izba subwencyonuje kwotą 500 złr., wybrała sekretarza dra Rittla i aptekarza Landesbergera. Uchwalono rozpisać konkurs na stypendyum w kwocie 300 złr., rocznie dla ucznia nowoutworzonej akademii eksportowej pod warunkiem, że kandydat ten ukończył szkołę średnią w kraju i należy do okręgu Izby.

**Bombę dynamitową** znaleziono kilka dni temu w miejscu ustępowem hotelu „pod czerwonym wołem“ w Ołomuńcu. Miała ona kształt owalny i zaopatrzoną była w haczyk żelazny, ułatwiający jej przenoszenie. W środku znajdowały się dwie puszki cynowe, nabite dynamitem, gwoździami, kawałkami żelaziwa i kluczami. Z jednej z tych puszek wychodziła rurka, napełniona jakąś bliżej nieznaną masą wybuchową. Bomba ta zawinięta była w kilka arkuszy bibuły i obciągnięta po wierzchu grubym drutem żelaznym. Pomimo energicznych poszukiwań, nie udało się policyi dotąd odkryć zbrodniarza który tę bombę sfabrykował i podłożył.

**Ze Śląska** piszą do nas: Nieuczciwej napaści ofiarą stała się niemiecka firma wydawnicza „J. Kutzer et Cie“ w Cieszynie ze strony wychodzącej w Opawie *Deutsche Wehr*, za to, że w stolicy polskiego Śląska ośmieliła się wydać karty korespondencyjne z widokami, zaopatrzonemi w polskie napisy. Podobną napaść ogłosiło dawniej na firmę „Feitzingera“ to samo pismo, mieniące się organem niemiecko-narodowym, a uważające za swój obowiązek denuncyować Niemców, którzy bez wyrzekania się swoich narodowych i politycznych przekonań, we własnym, dobrze zrozumianym interesie czynią zadość w pewnym kierunku potrzebom polskiej ludności Śląska. Nie wątpimy, że właśnie skutkiej tej denuncyacyi, skierowanej przeciw firmie „J. Kutzer & Cie“ rodacy nasi na Śląsku popierać ją będą, tem bardziej, że wykazuje ona ciągle swem postępowaniem, iż nie czyni różnic narodowościowych zarówno między robotnikami u niej pracującymi, jak i odbiorcami.

**Tantyema dla autorów utworów scenicznych polskich**. Dzienniki warszawskie donoszą, iż dyrekcya teatrów warszawskich postanowiła z nowym rokiem zaprowadzić nabywanie sztuk oryginalnych nie, jak to było praktykowane dotychczas, za umówioną z góry kwotę, lecz na warunkach wypłacania autorowi pewnych procentów od danych przedstawień. Zaprowadzenie tego systemu jest wielce pożądane, dotąd bowiem wypłacane honoraryа od aktu sztuki, były stosunkowo bardzo małe i wcale nie uwzględniały powodzenia sztuk.

**Zabójca pasterek**. Przed sądem przysięgłych w Ain, we Francyi, rozpoczął się proces 29 letniego Vachera, który w rocznikach kryminalistyki zarobił sobie na herostratowe miano „zabójcy pasterek“. Człowiek ten w ciągu lat kilku dokonał 11 morderstw, które mu dowiedziono, a prawdopodobnie jest sprawcą i kilkunastu zabójstw, co do których niezbyt ściśle zgromadzono poszlaki. Jak zapewniają lekarze eksperci, Vacher nie jest bynajmniej obłąkany: jest to umysł niezrównoważony, ale najzupełniej odpowiedzialny za swoje czyny, człowiek nadto, który udaje obłąkanie, aby wprowadzić w błąd sprawiedliwość. — Oto, według aktu oskarżenia, szczegóły, dotyczące niezwykłego tego zbrodniarza:

Dnia 7 sierpnia 1897 r., około godziny 9 wieczorem, pani Plantier, żona ubogiego kamieniarza z Champis, pod Saint Péray, w departamencie Ardèche spotkała na skraju lasu człowieka, uzbrojonego w laskę okutą, który rzucił się na nią i usiłował ją udusić. Krzyk dzieci, bawiących się wówczas w pobliżu, sprowadził na miejsce wypadku męża napadniętej, który, po długiej walce, zdołał wreszcie napastnika rozbroić Związanego odstawiono do więzienia w Tournon i zaczęto z powodu wypadku śledztwo. Dochodzenie sądowe wykryło tak wiele, że akt oskarżenia starczyłby na kilku renomowanych zbrodniarzy. Napastnikiem był Vacher. Po nitce sędzia śledczy szedł do kłębka, aż oto uformowała się obfita liczba czynów Vachera, z których każdy wystarczał do wprowadzenia sprawcy na szafot gilotyny.

Dnia 29 maja 1894 r. w Baurepaine Vacher udusił 20 letnią dziewczynę, Eugenię Delhomme, którą spotkał o zmroku na drodze mało uczęszczanej. Morderca znęcał się nad trupem długo. — Dnia 29 listopada 1894 r. w Vidaubabau (dep. Var) zamordował dziewczynkę 13 letnią, Ludwikę Marcel, z której zwłokami obszedł się tak samo, jak z trupem Eugenii Delhomme. — Dnia 12 maja 1895 r w lasku Chêne, pod Dijon, zabił młodziutką pasterkę, Augustynę Mortureux. Podejrzenie zbrodni wówczas padło na właściciela ziemskiego w okolicy, niejakiego Greniera, który omało nie przypłacił głową omyłki sądowej. — W kwietniu 1895 r. w Saint-Ours straszny ten człowiek zamordował wdowę Morand w jej własnym domu. — We wrześniu 1895 r. w Truinas dokonywa morderstwa na 16 letniej Alinie Alaisé; w siedem dni później morduje w Saint Etienne de Boulogne (Ardèche) 14 letniego pasterza, Piotra Massot. — W marcu 1896 r. zjawia się w innych okolicach Francyi, mianowicie w Noyen (Sarthe), gdzie usiłuje dokonać zbrodni na 12 letniej Maryi Derouet. Chwytającego go na gorącym uczynku strażnika ziemskiego Vacher obala na ziemię kopnięciem i ratuje się ucieczką. Strażnik zawiadamia o fakcie żandarma miejscowego, który siada na rower, dogania zbrodniarza wśród lasu i... nie aresztuje go, ponieważ włóczęga ma papiery w porządku. — W tym samym roku w Busset (Allier) Vacher dusi 19-letnią kobietę, zaślubioną przed kilku dniami, i morduje w krzakach pod wioską 14-letnią pasterkę, Rozynę Rodier. — Rok 1897 jest również bogaty w czyny krwawe. W maju tego roku Vacher na równej drodze, w pobliżu Lugdunu, zamordował młodego włóczęgę, swego chwilowego towarzysza podróży, Klaudyusza Beaupied, trupa zaś rzucił do studni przydrożnej; w czerwcu tegoż roku w Courzieu pada ofiarą 13 letni pasterz, Piotr Lavieux.

Wszystkich tych zbrodni dokonywa, wędrując z miejsca na miejsce, przygrywając sobie po drodze na harmonii, wypełniając sobie muzyką międzyakt pomiędzy jednem a drugiem morderstwem. Ma lat 29, jest synem ubogich rolników, służył w wojsku, gdzie pozostawił po sobie nieświetne wspomnienie; zakochał się w dziewczynie, do której później strzelał, a przerażony swym czynem, sam sobie chciał życie odebrać następnym wystrzałem; przez czas jakiś bawił w zakładzie chorych umysłowo, poczem puścił się na wędrówkę po Francyi, znacząc ślad swój krwią i łzami.

**Orkiestra Menelika**. W tych dniach, jak donosi *Odesskij Listok*, powrócili do Odessy z Abisynii kapelmistrz jednego z pułków grenadyerskich w Petersburgu p. Michniewicz i pomocnik jego p. Doroszewicz, którzy przez dłuższy czas bawili przy dworze negusa Menelika.

Sprowadził ich tam znany podróżnik Leontjew dla utworzenia orkiestry nadwornej, gdyż król Menelik nieraz wyrażał życzenie zorganizowania kapeli ze swych wojowników. Menelik przedstawił przybyłemu kapelmistrzowi najmuzykalniejszych wojowników abisyńskich. Pan M., jak sam opowiada, niełatwą miał pracę z utworzeniem orkiestry abisyńskiej, ale wywiązał się zwycięsko ze swego trudnego zadania i po upływie roku młoda orkiestra grała już wcale nie źle i zgodnie, ku najwyższej uciesze Menelika i jego małżonki. Po dwóch latach orkiestra nadworna negusa abisyńskiego nauczyła się około 50 rozmaitych utworów muzycznych. Pan M. skomponował nadto hymn narodowy abisyński, poświęcony Menelikowi, który orkiestra dobrze wykonywa, wprawiając w zachwyt władcę afrykańskiego. Przed odjazdem obu muzyków, negus wyraził im swoją wdzięczność za trudy, poniesione przy utworzeniu orkiestry i obdarzył p. Michniewicza gwiazdą abisyńską 2 klasy, a p. Doroszewicza tym samym orderem 3 klasy.

**Środek na odmłodzenie**, którego używać ma Sara Bernard, składa się z następujących ingredyencyj: Spirytusu kamforowego 60 gramów, $1\frac{1}{2}$ filiżanki soli morskiej i 2 filiżanki spirytusu winnego zalewa się we flaszce wodą wrzącą, tak, aby ta mieszanina doszła do objętości litra. Przed użyciem wstrząsa się silnie flaszką, płyn ten zawierającą, a następnie zmywa się nim ciało za pomocą miękkiej gąbki i wyciera je miękkim ręcznikiem.

Kto nie wierzy, niechaj spróbuje — za skutek dzienniki francuskie, z których poczerpnięto powyższą wiadomość, nie ręczą.

**Uleczalność raka**. Prascy lekarze dr. Tuneczek i Czerny ogłaszają w *Allg. Wiss. Berichte* bardzo pocieszające rezultaty prób swych leczenia raka arszenikiem. Na uwagę zasługuje zwłaszcza wypadek wybitnego raka krtani, wyleczony tą trucizną o tyle przynajmniej, iż obecnie u pacyenta nie można spostrzedz w zajętem niedawno przez raka miejscu żadnych zmian chorobowych. Wymienieni lekarze zadawali choremu naprzód przez tydzień arszenik wewnętrznie w postaci płynu, aby organizm przyzwyczaił się do owej trucizny. Następnie zaś pendzlowano chore miejsce rozczynem 5 części arszeniku w 75 częściach wody i 20 częściach alkoholu. Jako ważny czynnik pomocniczy zalecają doktorzy Tuneczek i Czerny dyetę wegetaryańską i zupełne usunięcie napojów gorących. Leczenie w przytoczonym przez nas wypadku trwało pięć miesięcy. Trzeba teraz jeszcze wyczekać, czy nie nastąpi recydywa.

**Z krakowskiego obserwatoryum**. Dnia 28 października piękna pogoda, termometr od $+16{,}0^{0}$ spadł wieczorem na $+8{,}03^{0}$ C. Barometr zwolna opada.

Dnia 29 października o godz. 7 rano stan barometru był 746,1 mm., termometru $+3{,}2^{0}$ C. Wiatr zachodni.

### Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę 30 października: „Wędrowna muza“, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego (po raz 2).

W poniedziałek 31 października: „Wędrowna muza“, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego (po raz 3).

We wtorek 1 listopada: „Wędrowna muza“, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego (po raz 4).

We środę 2 listopada: „Młynarz i jego córka“, dramat ludowy w 5 aktach Ernesta Raupacha.

# Dział ekonomiczny.

**Dyrekcya kolei państwowych** ogłasza, że z powodu niezwykle silnego napływu towarów, skraca się na podstawie §. 69 regulaminu ruchu, za zezwoleniem ministerstwa kolejowego, dla wszystkich szlaków austryackich kolei państwowych, tudzież dla szlaków prywatnych kolei pozostających w zarządzie państwa, z wyjątkiem szlaków dalmatyńskiej kolei państwowej, czas przeznaczony do naładowania i wyładowania wozów na 6 godzin dziennych, począwszy od 1 listopada aż do odwołania.

**Bank ziemski w Poznaniu**. Dywidendę 4 prc. od akcyj tego banku za rok 1897,8 wypłacają od listopada br. we Lwowie: Bank krajowy; w Krakowie: Bank galicyjski dla handlu i przemysłu a to po 23 złr. 40 ct. za kupon. W kasie Banku ziemskiego w Poznaniu płatne są kupony po 40 marek.

**Z targów zbożowych**. Kraków, 28 października. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 8·— do 9 80. Pszenica węgierska od —·— do —·— Żyto od 7·90 do 8 75. Żyto węgierskie od —·— do 9 05. Jęczmień od 6 45 do 7·30. Owies z opłatą akcyzową od 6 30 do 7·—. Groch od 8·— do 12·—. Tatarka od 9·— do 10·50. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·80. Słoma od —·— do 2·40. Koniczyna na paszę od —·— do 3·20. Ziemniaki nowe za hektolitr 1.20 do 1·80. Jaja za kopę od 1·40 do 1·80. Masło za garniec od 3·— do 3·50. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 83·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·—

do 63·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od niczyna nasienna biała od —·— do —·—. Ko—·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do 6 20 Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusty w głowach świeżej od —·50 do 1·40.

# Ostatnie wiadomości.

Wobec toczącej się sprawy o rewizyę procesu Dreyfusa, warto poznać skład trybunału, który ma w tej sprawie wydać decyzyę. Karny wydział trybunału kasacyjnego, sprawę rozpatrujący, składa się z szesnastu członków, mianowicie prezesa Loew'a i piętnastu radców trybunału. Prezes Loew i dwaj członkowie trybunału: Dupré i Atthalin są z pochodzenia Alzatczykami.

Prezes Loew ma lat 70, jest komandorem legii honorowej; urodził się w Strasburgu, w roku 1872 był sędzią w Hawrze, w 1875 roku został sędzą w Paryżu, w rok potem — radcą trybunału apelacyjnego, potem prokuratorem państwa, w roku 1883 — generalnym prokuratorem, a w roku 1886 — prezesem trybunału kasacyjnego.

Paweł Dupré ma lat 69, urodził się w Altkirchen, był adwokatem, potem najwyższym rzeczoznawcą zarządu poczt i telegrafów, w roku 1879 został radcą stanu, a w 1889 radcą trybunału kasacyjnego.

Wawrzyniec Attalin jest jednym z najmłodszych członków Trybunału; ma lat 50, urodził się w Kolmarze. Był obrońcą w Paryżu, potem został sędzią śledczym, potem radcą trybunału apelacyjnego, nastpnie prokuratorem państwa, a niedawno mianowany został radcą trybunału kasacyjnego.

Frichon urodził się w Chateauraux w 1847 roku, radcą trybunału kasacyjnego został w 1886 roku; Sallantin ma lat 74, radcą jest od 22 lat; De la Rouverade ma lat 72, radcą od 20 lat; Sevestre ma lat 69, radcą od 20 lat; Vetelay ma lat 67, radcą od 16 lat; Chamboreaud ma lat 67, radcą od 16 lat; Accarias ma lat 66, radcą od 7 lat; Bard ma lat 60, radcą od 6 lat; Dumas ma lat 51, radcą 5 lat; Roulier ma lat 52, radcą od 4 lat; Andrzej Boulloche ma lat 50, radcą od 12 lat. Niedawno zaś mianowani zostali radcami trybunału kasacyjnego: Eugeniusz Duval, ma lat 51, i Napoleon Laserre, ma lat 64.

Wreszcie generalnym prokuratorem trybunału kasacyjnego jest Manau, urodzony w 1822 r., który na obecnem swem stanowisku jest od roku 1893.

# Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

**Lwów**, 29 października. *(Telf.) Gazeta Lwowska* ogłasza, że namiestnik przeniósł komisarza starostwa Macieja Biesiadeckiego z Rzeszowa do Biały.

**Trzebinia**, 29 października. Dzisiaj w południe ukonstytuowała się tutaj spółka akcyjna dla przemysłu naftowego „Trzebinia“ z kapitałem 1,650.000 zlr., podzielonym na 1,150.000 zł. w akcyach pierwszeństwa. Spółka akcyjna przejęła fabrykę spółki kommandytowej rafineryi nafty w Trzebini, pod fi mą hrabia Andrzej Potocki i Spółka.

Do Rady zawiadowczej wybrani zostali jednogłośnie: hrabia Andrzej Potocki, książę Dominik Radziwiłł, hrabia Edward Raczyński, hrabia Adam Skrzyński, hr. Antoni Wodzicki i cesarski radca W. R. Huber. Na posiedzeniu Rady następnie odbytem wybrany został prezesem Rady zawiadowczej hrabia Andrzej Potocki.

**Wiedeń**, 29 października. *(Telef.)* Jedno z pism, stojące bardzo blisko klubu młodoczeskiego, zapewnia, że stempel dziennikarski ma być zniesiony już w najbliższym czasie.

**Wiedeń**, 29-go października. Tutejsza prokuratorya zarządziła dochodzenie karne z powodu kradzieży bakcylów, — dokonanej kilkakrotnie w tutejszym instytucie patologiczno-anatomicznym przez służbę tegoż instytutu, — która skradzione bakcyle cholery, — dżumy i t. d. sprzedawała optykom jako osobliwość. Pewien lekarz niemało został zdziwiony, gdy optyk, sprzedający mu mikroskop, pokazał w tymże bakcyla dżumy. Oskarżenie opiewać będzie o przekroczenie przeciw bezpieczeństwu ciała z §. 431 k. k.

**Budapeszt**, 29 października. Baltazar Horvath, niegdyś minister sprawiedliwości w gabinecie Andrassy'ego, zmarł tutaj.

**Rzym**, 29 października. Konferencya przeciw anarchistom odbędzie się dnia 26 listopada. Każde z państw europejskich reprezentowa będzie przez osobnego posła i jednego lub dwóch doradzców.

**Turyn**, 29 października. Znany uczony Paolo Lombroso, za artykuł podburzający, zamieszczony w piśmie socyalistycznem, skazany został na 3 miesiące i 14 dni więzienia i zapłacenie 100 lirów kary. Redaktor owego pisma socyalistycznego skazany na 6 miesięcy więzienia i 400 lirów kary.

## Dżuma.

**Wiedeń**, 29 października. *(Telefonem.)* Ze szpitala zadżumionych dochodzą dziś wieści następujące: Dziewiąty dzień choroby posługaczki Pechy żadnego nie przyniósł rozwiązania. — Cierpi ona bardzo. — W nocy miała silną gorączkę; o godzinie 3-ciej rano 38 7°, nad ranem znowu 39. Dręczył ją przez cała noc silny kaszel tak, że bardzo mało spała. O godz. 8 zasnęła. Jest zupełnie przytomna.

O godzinie 12 biuletyn wykazywał u Pechy: ciepłota 38 6°, tętno słabe 134, ilość oddechów 52 na minutę; nieprzytomna; kaszel mierny, plwocin ilość skąpa. Wstrzyknięto jej 60 cgm. surowicy.

U posługaczki Hochegger wystąpiło osłabienie akcyi sercowej gorączka 37°.

U dororczyni Göschl ciepłota 37 6°, tętno 84. Stan zadawalniający. Dżuma zupełnie wykłuczona.

Wszyscy inni internowani mają się dobrze.

**Wiedeń**, 29 października. *(Telef.)* Dr Poech jutro ma być zwolniony z obowiązku dalszego doglądania chorych na dżumę. Zastąpi go sekundaryusz szpitala Franciszka Józefa dr Angel. Dr Poech przez 14 dni izolowanym będzie w szpitalu.

**Wiedeń**, 23 października. *(Telef.)* Towarzystwo lekarskie urządziło wczoraj wieczorem uroczystość dla uczczenia pamięci dra Müllera. — Przemawiał prezydent towarzystwa prof. Chrobak, reprezentant ministerstwa oświaty dr Hartel i prezydent akademii umiejętności profesor Suess. Odczytano także pismo prof. Nothnagla, poświęcone pamięci zmarłego badacza.

**Wiedeń**, 29 października. *(Telefonem.) Orient expressem* przywieziono wczoraj do Wiednia nową ilość surowicy przeciwdżumowej. Prof. Roux oddał ją w Paryżu swemu znajomemu, który do Wiednia jechał, z poleceniem wręczenia jej dr. Marmorkowi. Gdy pasażerowie pociągu dowiedzieli się o tem, starannie poczęli unikać przedziału, w którym wiozący surowicę jechał.

## Sytuacya polityczna.

**Wiedeń**, 29 października. Koło polskie wczoraj cały dzień do pół do ósmej wieczorem obradowało. Pierwszorzędna sprawa podatków konsumcyjnych zajęła całe rano. Rozprawy okryte tajemnicą. Koło stoi niezmiennie przy uchwale poprzedniej, że nie należy pozwolić na żadne podniesienie podatków od piwa i wódki.

Po południu była sprawa ugody weterynaryjnej. Czecz przedstawiał pesymistycznie artykuł ugody; nie wierzy w możliwość poprawienia, żąda lepszych rozporządzeń wykonawczych. Przemawiali: Struszkiewicz, Rutowski, Kolischer, Gniewosz. Do uchwał nie przyszło w braku kompletu.

**Wiedeń**, 29 października. Wolne niemieckie zjednoczenie ogłosiło również swój komunikat. Powiedziano w nim, że stronnictwo to, jakkolwiek ubolewa nad wystąpieniem niemieckiej partyi ludowej z konferencyi przewodniczących lewicy, wyraża jednak nadzieję, że i na przyszłość da się osiągnąć jednolite postępowanie stronnictw niemieckich w sprawach narodowych.

**Grac**, 29 października. *Grazer Tagespost*, organ niemieckich postępowców, donosi, że przy drugiem czytaniu przedłożeń ugodowych Niemcy chwycą się znowu formalnej obstrukcyi.

**Grac**, 29. października. Jutro zbiorą się tu mężowie zaufania niemieckiego stronnictwa ludowego, którzy omówią sprawę dalszej taktyki swego stronnictwa w parlamencie.

## Wybory do Sejmu pruskiego.

**Poznań**, 29 października. W okręgu wyborczym miasta Poznania wybrano ogółem 88 walmanów polskich, 94 wolnomyślnych i 100 zwolenników Lewińskiego.

Liczba walmanów polskich wzrosła znacznie. W Gnieźnie wybrano 49 Niemców i 26 Polaków, w Inowrocławiu 46 Niemców i 33 Polaków, w Ostrowie 32 Niemców, 7 Polaków. W okręgu czarnkowsko-chodziesko wielenskim wybrano ogółem 47 Polaków, 18 tu wolnomyślnych i 175 konserwatywnych Niemców; w powiecie leszczyńskim 108 Niemców, 34 Polaków. Do dnia dzisiejszego brak wiadomości, któreby dały obraz ostatecznego wyniku prawyborów.

**Berlin**, 29 października. Znane dotąd wyniki prawyborów każą się spodziewać, że konserwatywni nie uzyskają większości w sejmie pruskim. Oba stronnictwa wolnomyślne zyskają kilkanaście nowych mandatów. Dopomogli im socyaliści, biorący poraz pierwszy udział w wyborach do sejmu. Prawdopodobnym jest wybór jednego socyalisty, który w takim razie byłby pierwszym socyalistycznym posłem w sejmie pruskim.

**Berlin**, 29 października. Socyaliści, którzy po raz pierwszy brali udział w wyborach sejmowych, osiągnęli stosunkowo bardzo znaczne rezultaty. Stronnicy ich, przeważnie robotnicy i ludzie zależni, śmiało zadokumentowali wobec służbodawców i rządu swoje przekonania przy jawnie odbywających się wyborach. W Altonie wybrano najwięcej socyalistycznych walmanów, gdyż aż 160, w Wrocławiu 90, w Hali 80, w Brandenburgu 42. W Zgorzelicach, Frankfurcie nad Menem, Hagen, Halli i Wrocławiu, socyalistyczni walmani przyczynią się do wyboru posłów wolnomyślnych, zaś w Linden prawdopodobnie socyalista zostanie wybrany posłem.

## Podróż cesarza Wilhelma.

**Haifa**, 29 października. Onegdaj wieczorem kolonia niemiecka i duchowieństwo protestanckie witały w gmachu tutejszego niemieckiego konsulatu cesarską parę niemiecką.

Następnie przemawiał dyrektor katolickich kolonij niemieckich w Tabgha, składając cesarzowi dzięki za opiekę i poparcie, jakich doznaja od niego Niemcy katolicy i zakłady katolickie w Palestynie. Cesarz odpowiadając na tę przemowę rzekł: „Pańska patryotyczna przemowa napełnia mnie radością, dziękuję panu za nią. Korzystam chętnie ze sposobności, aby raz na zawsze stwierdzić, że poddani niemieccy, katolickiego wyznania, wszędzie i zawsze, skoroby tego potrzebowali, liczyć mogą na moją opiekę“.

Następnie zwiedzili cesarstwo katolicki szpital zakonnic Boromeuszek i szkołę protestancką, o godzinie 9 zaś wieczorem odjechali powozami wraz z orszakiem do Jaffy.

**Jaffa**, 29 października. Niemiecka para cesarska przybyła tu onegdaj po ośmiogodzinnej a uciążliwej podróży powozami z Haify i udała się nazajutrz również powozami przez Romleh do Babelwad. Wjazd do Jerozolimy nastąpi dziś w południe.

**Paryż**, 29 października. Do *Liberté* donoszą z Konstantynopola, że cesarz Wilhelm w czasie swego pobytu, tamże miał się wyrazić w ten sposób: „Niemcy i Francuzi, gdyby się połączyli, mogliby światem rządzić. Mam nadzieję do tego jeszcze doprowadzić, że Francuzi będą moimi przyjaciółmi“.

## Przesilenie gabinetowe we Francyi.

**Paryż**, 29 go października. Karol Dupuy, któremu prezydent Faure powierzył misyę utworzenia nowego gabinetu, prawdopodobnie wywiąże się niebawem z tego zadania, ponieważ zapewnił sobie już udział Ribot'a, Delcassé'go i Leygues'a. Ribot ma zostać ministrem sprawiedliwości, lub ministrem finansów, Delcassé zatrzyma nadal tekę ministra spraw zagranicznych, a Leygues będzie ministrem oświaty.

**Paryż**, 29. października. Gabinet Dupuy'a zapewniony. Ribot prawdopodobnie przyjmie tekę ministra sprawiedliwości. Czy Freycinet wstąpi do gabinetu, dotąd nie jest pewnem, zdaje się jednak, że tak. Jutro ma zapaść ostateczna decyzya.

**Paryż**, 29 października. Dupuy przyjął misyę utworzenia gabinetu. Delcassé oświadczył gotowość przyjęcia teki ministra spraw zagranicznych. Constans podobno przyjąć ma tekę w gabinecie Dupuy'a.

## Sytuacya w Chinach.

**Londyn**, 29 października. *Biuro Reutera* donosi z Pekinu, że daja się zauważyć w okolicach stolicy znaczne ruchy wojsk, skierowane ku brzegom zatoki Peczyli, ponieważ zachodzi obawa, aby jedno z mocarstw nie zawładnęło podstępnie linią kolei żelaznej z Tientsinu.

Przewodniczący departamentu wojny, Junglu, sprowadził naumyślnie pod Pekin oddziały wojsk, pod dowództwem Kangsu, aby stanowiły niejako przeciwwagę wobec oddziałów europejskich, strzegących poselstw w stolicy Chin.

**Londyn**, 29 października. *Biuro Reutera* donosi z Pekinu, że wojsko dowodzone przez Kangsa znajduje się ciągle w bliskości linii kolejowej.

Wczoraj wystosowało ciało dyplomatyczne notę zbiorową do Cunglijamenu, zwracając uwagę na niebezpieczeństwo, mogące wyniknąć z obecności tych niekarnych wojsk i domagając się odalenia ich z sąsiedztwa stolicy. Rząd chiński podobno uwzględnił żądaniu zagranicznych posłów.

**Pekin**, 29 października. Poselstwo zagraniczne żywią ciągłą obawę, co do bezpieczeństwa budynków, gdzie się mieszczą i własnych poddanych. Niebiezpieczeństwo położenia zwiększa się skutkiem tego, że w okolicach Pekinu stoi obozem 15.000 żołnierzy, którzy od kilku miesięcy nie otrzymali żołdu. Zachodzi obawa, iż z chwilą zamarznięcia morza, gdy komunikacya wodna przerwaną zostanie, gotowe te niepłatne oddziały wojsk, rzucić się także na kolej żelazną, prowadzącą do Tientsinu i przerwać komunikacyę kolejową.

## Proces Dreyfusa.

**Paryż**, 29 października. W toku wczorajszych obrad trybunału kasacyjnego referent Bard oświadczył, że list Picquarta do ministra sprawiedliwości Sarriena miał poufny charakter; atoli minister Sarrien uznał za rzecz konieczną dołączyć ten list do aktów sprawy Dreyfusa.

Generał Gonse nadesłał na ręce prezesa trybunału Loew'a list, w którym zaprzecza stanowczo twierdzeniom Picquarta o rozmowie, jaką miał z nim w sprawie Dreyfusa. Generał Gonse pisze w tym liście, że jego słowu należy dać więcej wiary, niż słowu Picquarta, oskarżonego o fałszerstwo. List ten dołączono do aktów sprawy Dreyfusa.

**Paryż**, 29 października. Adwokat Labori, jako obrońca Picquarta, wystosował do ministra wojny list, w którym protestuje przeciwko twierdzeniu generała Gonse'a, jakoby słowo tego generała więcej warte było od słowa Piquarta. Labori zwraca uwagę, iż niezbędną jest rzeczą, aby Piquart wiedział o twierdzeniach gen. Gonse'a i mógł na nie odpowiedzieć. Wobec tego Labori prosi ponownie o upoważnienie go do pomówienia w tej sprawie z Piquartem.

**Paryż**, 29 października. Referent Bard oświadczył wczoraj w trybunale kasacyjnym, że dla wyświetlenia sprawy trybunał powinien zażądać wydania aktów, których mu dotychczas nie wydano. Są to akta następujące: akt śledczy w sprawie Picquarta i Leblois, akt śledczy w sprawie oskarżenia Picquarta o fałszerstwo, akt rozpraw Rady dyscyplinarnej w sprawie Picquarta, akt rozpraw wojskowej Rady dyscyplinarnej przeciwko Esterhazy'emu, wszystkie akta, odnoszące się do Du Paty de Clam'a, wreszcie tajne akta, odnoszące się do sprawy Dreyfusa, a nie przedłożone jeszcze trybunałowi.

Bard zauważył także, że nawet akta procesu Esterhazy'ego nie w komplecie przedłożono trybunałowi.

Wyliczywszy te akta, Bard oświadczył, iż „trybunał kasacyjny musi je poznać i ma prawo ich żądać, gdyż ustawa pod tym względem zawiera wyraźne przepisy i niepodobieństwem jest, aby władza wojskowa miała w tej sprawie decydować. — Trzeba zbadać te akta innemi oczyma, a nie oczyma władz wojskowych, trzeba, żeby przy ocenie ich panował duch, wolny od uprzedzeń. Trzeba dalsze śledztwo w sprawie Dreyfusa usunąć z pod kompetencyi wojskowej“.

**Paryż**, 29 października. Generalny prokurator Manau, mówiąc o owym *bordereau*, za który skazano Dreyfusa, wyraził się jak następuje: „Wiemy teraz z aktów, że Henry wręczył *bordereau* generałowi Gosc i że *brrdereau* był jedyną podstawą wyroku. Z prawdziwą obawą zadajemy sobie pytanie, skąd pochodzi ów *bordereau*? Tylko jeden Henry mógłby na to odpowiedzieć. W chwili, kiedy go aresztowano, 30 sierpnia 1898 roku, oświadczył on generałowi Roget, że otrzymał *bordereau* od osoby, która nazwiska nie wymienił, i której nikt w toku śledztwa nie wymienił. Dziwna i straszna dyskrecya, nasuwająca wszelkie możliwe i najbardziej niepokojące przypuszczenia“.

**Paryż**, 29 października. Wnioski, jakie generalny prokurator postawił w końcu swej mowy, są następujące:

Żądanie pani Dreyfus co do rewizyi procesu uznać za uzasadnione; wyrok sądu wojennego w sprawie Dreyfusa skasować i unieważnić, jeżeli trybunał uważa się za dostatecznie poinformowany;

przekazać sprawę Dreyfusa nowemu sądowi wojennemu; decyzyę o unieważnieniu wyroku drukiem ogłosić i rozpowszechnić; ewentualnie powierzyć uzupełniające śledztwo pierwszemu paryskiemu sądowi wojennemu, o ile trybunał uzna to za potrzebne; w każdym razie karę Dreyfusa suspendować, z zastrzeżeniem ewentualnych zarządzeń administracyjnych.

(Pod zastrzeżeniem tem rozumieć należy, że po ewentualnem wypuszczeniu Dreyfusa na wolność, minister spraw wewnętrznych może zakazać mu, dla jego własnego bezpieczeństwa, pobytu w pewnem mieście).

**Paryż**, 29-go października. Wszystkie pisma wypowiadają zdanie, że trybunał kasacyjny wyda dziś orzeczenie w sprawie Dreyfusa i poczyni ostateczne wnioski celem przeprowadzenia dodatkowego śledztwa.

**Paryż**, 29-go października. *Siècle* donosi, że zbiór tajnych dokumentów w sprawie Dreyfusa przed kilku dniami spalono.

## Ankieta dla reformy szkół średnich.

**Lwów**, 29 października. *(Telef.)* Sprawozdanie z wczorajszego porannego posiedzenia uzupełniam następującemi szczegółami:

Dyr. Ignacy Petelenz oświadczył się za jednolitą szkołą średnią głównie z dwóch powodów: 1) że przy dwoistości szkół za wcześnie się rozstrzyga o kierunku zawodowym; 2) idzie o to, aby ci, co przejdą do studyów wyższych akademickich, mieli taką wspólną podstawę wykształcenia ogólnego, żeby się wzajemnie zrozumieć i wspólnie pracować mogli. — Obie dzisiejsze szkoły mają swoje błędy i swoje zalety. Jednolita szkoła może zalety obu zjednoczyć, a wad uniknąć.

Prof. Ćwikliński uważa reorganizacyę w tym kierunku, że nauka języka polskiego i literatury jest punktem środkowym nauki gimnazyalnej, za rzecz dokonaną. Mowca obstaje za tem, że łacina i greka potrzebna jest każdemu człowiekowi na poważniejszem stanowiwisku. Powodem bierności dzisiejszej młodzieży jest to, że dawniej szli do gimnazyum tacy, którzy mieli zapał do nauki, albo którym rodzice kazali iść do szkoły średniej, mając środki ku temu — dziś idzie do szkoły średniej każdy. Z tego wynikła konieczność ułatwień w nauce, a stąd idzie bierność umysłów.

Dyrektor Borkowski, jako delegat Tow. imienia Szewczenki, w długim wywodzie wykazuje braki szkół średnich. Dzisiejszy ustrój gimnazyów jest tylko łataniną tego, czego chciał zarys organizacyjny. Jako Rusin zarzuca mowca że w książkach szkolnych polskich są ustępy, które obrażają narodowe uczucia Rusinów. Wytyka dalej, że oprócz rzekomego szowinizmu polskiego, są objawy antisemityzmu nawet ze strony profesorów. A mowca ma dowody, że ten antisemityzm gorzej szkodzi młodzieży chrześcijańskiej, niż żydowsktej, bo ją demoralizuje. Mowca oświadcza się za jednolitą szkołą średnią.

Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu dyr. Majchrowicz występuje przeciwko obrońcom jednolitej szkoły średniej, którym zarzuca, że nie wnieśli nowych idei do rozpraw ankiety.

Poseł Soleski wytyka braki w samej technice szkolnej, n. p. częstą zmianą nauczycieli, która jest specyfikiem galicyjskim. Miałem przy maturze uczniów egzaminowanych z fizyki, którzy mieli w ciągu nauki jedenastu nauczycieli fizyki. Nie zawsze temu winna Rada szkolna, bardzo często tworzą się niespodziewanie paralelki, które zastępstwami i przenoszeniami zaopatruje się w siły nauczycielskie. Są dalej usiłowania Rady szkolnej, aby indywidualność nauczycieli zanadto skrępować, a to umniejsza wpływ wychowawczy nauczyciela. Publiczność ma zawiele podstawy do mniemania, że nauczyciel jest niczem, a dyrektor i inspektor potęgą, która z nauczycielem robi, co chce — a to źle wpływa na uczniów. Pewna bezwzględność, której Wiedeń się trzyma wobec kraju, powoduje znowu bezwzględność w kraju, która nauczycielom odejmuje bardzo ważną sprężynę gorliwej pracy: zadowolenie ze swego stanowiska i ze swojej pracy.

Rotter odpowiada Ćwiklińskiemu i Majchrowiczowi. Ostatniego z nich wzywa, ażeby powiedział, na jakiej podstawie twierdzi, że do owej szkoły jednolitej przez otwarte okna wejdą szkodliwe flukta polityczne.

Fiedler rozwija plan reorganizacyi nauki w gimnazyach i szkole realnej.

Radca German stanowczo odpiera zarzut narodowego polskiego szowinizmu, jako nieuzasadniony.

Ankieta przystępuje do dyskusyi nad punktem V. i VI.: Jakie są wadliwości dzisiejszego ustroju w oczach rodziców i czy wynik nauki zadowala dzisiejsze społeczeństwo?

Stroynowski imieniem Tow. lekarskiego omawia hygieniczne warunki szkół i oświadcza się za jednolitą szkołą średnią.

**Lwów**, 29 października. *(Telef.)* Na początku dzisiejszego posiedzenia oświadcza marszałek z powodu głosów niektórych dzienników lwowskich i *Nowej Reformy*, że obrady ankiety o tyle tylko są poufne, iż dziennikarzom nie udzielono wstępu w charakterze sprawozdawców, co redakcyom nie przeszkadza, aby na innej drodze dowiedziały się o przebiegu obrad, z których zresztą prowadzi się stenograficzny protokół i ten ogłosi się drukiem.

Prof. Danysz zapytuje, kto właściwie żada reformy szkół średnich? Odpowiada: Publiczność, nie pedegogowie. Opinia publiczna jest w tych sprawach chwiejną. Mowca zgadza się z dyr. Kulczyńskim, że nie doroślimy do wysokości planu organizacyjnego obecnych gimnazyów. Wykształcenie rozdziela się w kilku kierunkach: może ono być ogólno-światowe, uczone i wyższe ludowe. Dowodzi to potrzeby różnorakiego kształcenia w rozmaitych szkołach specyalnych. Zaprzeczeniem tej potrzeby jest szkoła jednolita, dlatego mowca jest jej przeciwny

Prof. Warmski przedkłada arkusz petycyjny o zniesienie greki, podpisywany przez uczniów szkolnych. Mowca gani to postępowanie uczniów, jako wynik nierozsądnej propagandy, z zewnątrz szkole narzuconej.

Dr. Jordan przyłącza się do wczorajszych wywodów dra Stroynowskiego. Żąda on obostrzenia przepisów co do chorób zakaźnych w szkołach, nauczania hygieny i gimnastyki, jako przedmiotów obowiązkowych. Mowca oświadcza się za jednolitą szkołą średnią w piewszych czterech latach, a za rozdziałem jej w czterech klasach wyższych.

Ks. Czartoryski oświadcza się za reformą w kierunku jednolitej szkoły średniej.

Zapisanych jest do głosu jeszcze 18 mowców. Obrady ankiety skończyć się mają dziś o godzinie 11 w nocy. Faktem jest, że w ankiecie stanowczo przeważa opinia za jednolitą szkołą średnią. Podobno już w najbliższym czasie zreformowane ma być w tym duchu jedno z gimnazyów krajowych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
**Michał Konopiński.**



## Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

**Wiedeń**, 29 października 1898.

| | Złr. | ct. |
|---|---|---|
| Renta austryacka papierowa | 101 | 05 |
| „ „ srebrna | 100 | 60 |
| 4% renta austryacka złota | 119 | 50 |
| 4% „ „ koronowa | 101 | 25 |
| 4% „ węgierska złota | 119 | 25 |
| 4% „ „ koronowa | 97 | 60 |
| Akcye Banku austro-węgierskiego | 915 | — |
| „ kredytowe | 352 | 50 |
| Londyn | 120 | 55 |
| Marki | 58 | 87½ |
| 20-to Markówki | 11 | 77 |
| 20-to Frankówki | 9 | 54 |
| Włoskie banknoty | 43 | 95 |
| Dukaty | 5 | 68 |
| Węgierskie Losy Premiowe | 162 | — |
| Losy tureckie | 57 | 40 |
| Akcye Anglobanku | 154 | 50 |
| „ Unionbanku | 290 | 75 |
| „ Bankverein | 260 | — |
| „ Laenderbanku | 221 | 25 |
| „ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej | 292 | 50 |
| „ „ Południowej | 69 | 25 |
| „ „ Elbethal | 262 | 50 |
| „ „ Nordbahn | 3455 | — |
| „ „ Staatsbahn | 350 | 37 |
| „ „ Alpine | 176 | 20 |
| „ Tureckie Tabaczne | 121 | — |
| Ruble | 127 | 50 |

**Berlin**, 29 października 1898.

| | Złr. | ct. |
|---|---|---|
| Banknoty austryackie | 169 | 80 |
| Krótki Wiedeń | 169 | 60 |
| Banknoty rosyjskie | 216 | 75 |
| Krótka Warszawa | 216 | 20 |
| 4½% Listy polskie | 100 | 10 |
| Renta włoska | 91 | 50 |
| Akcye kredytowe austryackie | 226 | — |
| Ruble Ultimo | 216 | 75 |

**Wiedeń**, 29 października 1898.

| | Złr. | ct. |
|---|---|---|
| Spirytus gotowy | 19 | 20 |
| Cena nafty | 17 | 75 |
| Pszenica na jesień | — | — |
| Żyto na jesień | — | — |
| Owies na jesień | — | — |
| Kukurudza | — | — |

**K. u. k. Intendanz des I. Corps.**

# AVISO.

Laut der in Nr. 240 vom 21. October 1898 dieses Blattes enthaltenen vollinhaltlichen Kundmachung des k. und k. Reichs-Kriegs-Ministeriums, Abthlg. 13, Nr. 2307 vom 4. October 1898 findet bei dieser Centralstelle in Wien am 22. November 1898 um 12 Uhr Mittags, behufs Sicherstellung verschiedener Bekleidungs- und Ausrüstungs-Gegenstände, im Wege der allgemeinen Concurrenz, eine schriftliche Offertverhandlung statt.

Die Offerte, welche eventuell mit einem Soliditäts- u. Leistungsfähigkeits-Zeugnisse belegt sein müssen, dann die gleichzeitig, jedoch abgesondert, einzusendenden Depositenscheine über den Erlag des Vadiums bei einer Militär-Zahlstelle, haben längstens zu dem oberwähnten Termine und unmittelbar im Einreichungsprotokolle des k. u. k. Reichs- (gemeinsamen) Kriegs-Ministeriums einzulangen. 1688 2 2

Die zu liefernden Sorten, das Offert-Formulare, dann die für dieses Lieferungsgeschäft festgestzten Bedingungen, sind aus der citirten Kundmachung zu entnehmen. — Diese letztere, dann ein die Detailbestimmungen enthaltender „Vertrags Entwurf", kann bei den Intendanzen der Militär-Territorial-Commanden, den k. und k. Montur-Depots, sämmtlichen Handels- und Gewerbe-Kammern der Monarchie, dem Handels-Museum und dem ungarischen Landes-Industrie-Vereine in Budapest eingesehen werden.

Krakau, am 9. October 189[illegible].



# OGŁOSZENIE LICYTACYI

**dnia 7 listopada 1898 r. i dni następnych.**

**DYREKCYA**
**ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO**
**na zastawy ruchome**
**przy Kasie Oszczędności w Krakowie**

podaje do publicznej wiadomości, iż

**KOSZTOWNOŚCI**
**w złocie, srebrze i drogich kamieniach**

**do d. 30 czerwca 1897 r.** włącznie, jak również **ubrania, bielizna i towary łokciowe do d. 31 grudnia 1897 r.** włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 7 listopada 1898 r. i dni następnych** o godzinie $9^1/_2$ przed południem

**przy ulicy Szpitalnej pod L. 15.** 1730 2 3

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi, t. j. do **5 listopada 1898 r.** włącznie, pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.



**Zginął weksel**

z daty Kraków dnia 4 października 1898 roku, opiewający na sumę 1.300 koron, z terminem zapłaty za 3 miesiące, a moim podpisem jako akceptanta zaopatrzony.

Ostrzegam każdego tak znalazcę jak i nabywcę, iż wekslu tego płacić nie będę. 1809 1 2

**Bronisław Leszko.**

# C. k. austryackie koleje państwowe.

# Wyciąg z rozkładu jazdy

**ważnego od d. 1 października 1898 r. (według czasu środkowo-europejskiego).**

**Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):**

| Godzina | Pociąg | Kierunek |
|---|---|---|
| 5.30 | rano poc. osob. 1032 z Podgórza Płaszowa | **do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. |
| 5.37 | „ „ „ „ „ przystanku | |
| 6.31 | rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa | **do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Płaszowie do Suchy, w Tarnowie do Stróż (1 maja do 30 września do N. Sącza, od 1 lipca do 30 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, Ławocznego i Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odesy. |
| 6.38 | „ „ „ Nr. 3 z Podgórza Pł. | |
| 8.15 | rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa | **do Tarnopola,** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego i Czerniowiec. |
| 8.24 | „ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | |
| 9.05 | rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.) | **do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz. |
| 9.19 | „ „ „ „ „ z Zwierzyńca | |
| 9.22 | przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł. | |
| 9.29 | „ „ „ „ „ „ z Podg. prz. | |
| 11.00 | przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa | **do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa |
| 11.12 | „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł | |
| 1.05 | po poł. poc. miesz. 1607 z Krakowa (p.Zw.) | **do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. |
| 1.18 | „ „ „ „ „ z Zwierzyńca | |
| 1.25 | „ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł. | |
| 1.31 | „ „ „ „ „ „ przyst. | |
| 1.25 | po poł. poc miesz. 461 z Krakowa | **do Wieliczki.** |
| 1.36 | „ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | |
| 2.49 | po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa | **do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza i Husiatyna, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy. |
| 6.10 | wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa | **do Rzeszowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy i Oświęcima, w Tarnowie do Nowego Sącza. |
| 6.20 | „ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | |
| 7.35 | wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) | **do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Skawinie do Oświęcima, Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa. |
| 7.40 | „ „ „ „ z Zwierzyńca | |
| 7.45 | „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. | |
| 7.51 | „ „ „ „ „ przyst. | |
| 8.30 | wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa | **do Wieliczki.** |
| 8.41 | „ „ „ „ z Podgórza Pł. | |
| 9.15 | wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa | **do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Halicza, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa. |
| 9.23 | „ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | |
| 10.55 | w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa | **do Podwołoczysk,** ma połączenia w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Halicza, w Borkach wielkich do Grzymałowa. |
| 11.05 | „ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | |

**Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):**

| Godzina | Pociąg | Kierunek |
|---|---|---|
| 4.26 | rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. | **z Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnopolu od Halicza, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż. |
| 4.40 | „ „ „ „ „ Krakowa | |
| 6.09 | rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. | **ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa. |
| 6.15 | „ „ „ „ „ „ Płasz. | |
| 6·22 | „ „ miesz. 1602 do Zwierzyńca | |
| 6·36 | „ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.) | |
| 6·51 | rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. | **z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja i Ławocznego, w Podgórzu-Płaszowie od Suchy. |
| 7·00 | „ „ „ „ „ Krakowa | |
| 8.04 | rano pociąg osob. 1015 do Podgórza przyst | **ze Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic, w Skawinie od Oświęcima, w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa. |
| 8.10 | „ „ „ „ „ „ Płasz | |
| 8.33 | rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł | **z Rzeszowa** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie od Wieliczki w Podgórzu-Pł od Suchy i Oświęcima. |
| 8·45 | „ „ „ „ „ Krakowa | |
| 10.38 | p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza przyst. | **z Oświęcima.** |
| 10.44 | „ „ „ „ „ „ Płasz | |
| 10.51 | „ „ miesz. 1606 „ Zwierzyńca | |
| 11.05 | „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.) | |
| 10.59 | rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza Pł. | **z Wieliczki** ma połączenie w Podgórzu-Pł. od Oświęcima. |
| 11.15 | „ „ „ „ „ Krakowa | |
| 1.18 | po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. | **z Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnopolu od Halicza, w Przemyślu od Mezö Laborcz, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej, w Bierzanowie od Wieliczki. |
| 1.30 | „ „ „ „ „ „ Krakowa. | |
| 2·24 | po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa | **ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. |
| 4·19 | po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. | **z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa, w Nowym Sączu od Orłowa, w Kalwaryi od Wadowic. |
| 4·25 | „ „ „ „ „ „ Płasz. | |
| 4.33 | „ „ miesz. 1634 „ Zwierzyńca | |
| 4·47 | „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.) | |
| 6.08 | wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. | **z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa; w Przemyślu od Zagórza; w Tarnowie od N. Zagórza, Jasła i Stróż od ($^1/_7$ do $^{30}/_9$ też z Orłowa); w Podgórzu Płaszowie od Suchy. |
| 6.20 | „ „ „ „ „ Krakowa | |
| 6·33 | wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł. | **z Wieliczki.** |
| 6·50 | „ „ „ „ „ Krakowa | |
| 8·54 | wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst. | **z Oświęcima** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi, Wadowic i Białej. |
| 9·00 | „ „ „ „ „ „ Płasz. | |
| 9·08 | „ „ miesz. 1604 „ Zwierzyńca | |
| 9·22 | „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.) | |
| 9.31 | w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. | **z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Borkach Wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Skolego i Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Jasła, w Podgórzu od Kalwaryi, Wadowic i Oświęcima |
| 9.38 | „ „ „ „ „ Krakowa | |

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

## Wałeczki elastyczne Kit, Gips

do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna;

**Podeszwy hygieniczne „Phönix"** do wkładania do bucików, chroniące od zimna i potu, 10 par 40 ct.;

Najnowszą i najlepszą **Wodę** do czyszczenia metali, 1 flaszka 40 ct.

POLECAJĄ 1700 6 8

**Reim i Spółka,**

linia A—B, **Kraków**, Rynek 37.

---

## Zakład ś. Józefa dla osier. chłopców

**Kraków, ul. Karmelicka 66,**

poleca na porę jesienną **szczepy owocowe** 5-cio i 6-cio letnie w doborowych gatunkach, jakoto: jabłonie, grusze, śliwki, wiśnie i czerechy, 100 szt. 45 złr., 10 szt. 5 złr. — **Porzeczki** 100 szt. 8 złr., 10 szt. 1 złr. — **Agrest**: Whingham Industry corocznie obficie rodzący, owoc jego ma do 5 ctm. średnicy, a 20 gr. wagi, 100 sztuk 18 złr., 10 szt. 2 złr. — **Thuja** (żywotniki) w rozmaitych odmianach, od 80 ctm. do $2^1/_2$ mtr wysokości, a średnicy od 60 ctm. do $1^1/_2$ mtr., szt. od 80 ct. do 1złr. 50 ct. — **Evonymus japonica** (Trzmielina japońska) w doniczkach, bardzo przydatna do ubierania kaplic i kościołów, od 1 do $1^1/_2$ mtr. wysoka, szt. od 60 ct do 1 złr. — **Sadzonki (klęcze) konwalii** do pędzenia w cieplarnach, 1000 szt. 12 złr., 100 szt. złr. 1·50.

Również polecamy wielki wybór **palm** i rozmaitych **roślin doniczkowych** po nader zniżonej cenie. — Przyjmuje zamówienia na **wieńce, bukiety** i t. d. 1706 6 12

Cennik na żądanie przesyła się opłatnie.

---

**W Jarosławiu jest do wynajęcia lokal na kawiarnię lub restauracyę,** położony na najbardziej uczęszczanem miejscu i sala (na 3 bilardy miejsce), czytelnia, pokój dla dam, 2 pokoje do gry, kuchnia, pralnia, piwnice i t. d. Zgłosz. pod „Kawiarnia" przyjmuje **Biuro Plohna, Lwów.** 1795 2 2

---

## JAN KUHN

(dawniej W. C. Angelus)

**w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 2,**

poleca w wielkim wyborze i najtaniej:

**Drobiazgi do Krawieczczyzny,**

HAFTY, WŁÓCZKI, WEŁNY, BAWEŁNY i JEDWABIE we wszyst. gatunkach i odcieniach, WSTĄŻKI, KORONKI, WELONIKI i KRAWATKI, RĘKAWICZKI, PANTOFLE i KALOSZE. 1677 7 10

GĄBKI, MYDŁA. SZCZOTKI. GRZEBIENIE. PERFUMERYA

**WIELKI SKŁAD ZABAWEK.**

---

## Heima Meidingerowskie piece.

Przez wynalazcę prof. dra Meidingera wyłącznie upoważniona fabryka

**H. HEIM,** c. i k. nadw. dostawca.

**Wiedeń-Döbling i I., Kohlmarkt Nr. 7.**

**PRAGA, Hybernergasse 7. BUDAPESZT, Thonethof.**

Patenty we wszystkich państwach.

**Pierw. nagrodami odznacz. na wszyst. wystawach.**

**Najlepsze regulacyjne i wentyl. piece do napełniania.**



Do mieszkań, szkół, biur itd. całkiem skromne a gustowne Dowolnie długo można palić koksem; do 24 godzin trzymają ciepło po napaleniu węglami kamiennemi.

**Opalanie kilku pokoi tylko jednym piecem.**

Piece wagonowe.

**„Heima" piece Hestia.**

**„Heima" kominki niszczące dym.**

Napełnianie bez hałasu. Przy usuwaniu popiołu i żużli nie ma kurzu. By oczyścić z kurzu, można wierzchnie ściany odjąć, nie rozbierając pieca.

Kominy nie wydają dymu. Żar trwa przez czas nieograniczony. Nadają się do każdego paliwa. Dotychczasowe osłony kominka mogą być użyte. 1 kominek może ogrzewać kilka pokoi niezależnie.

**„Heima" piece Meidingerowskie.**

Ostrzegamy przed naśladowaniami zwracając uwagę na znak ochronny, MEIDINGER-OFEN H. HEIM jak tu obok, odlany na wewnętrznej stronie drzwiczek pieca 1280 12 0

**„Heima" kaloryfery niszczące dym.**

**CENTRAL. OPALANIA wszelkich systemów.**

Suszarnie do celów przemysłowych i gospodarrolniczych.

**Prospekta i cenniki za darmo i opłatnie.**

---

**Za pośrednictwem każdej księgarni** nabyć można dziełko radcy sanitarnego Dra Müllera, traktujące o

**nadwątlonym systemie nerwowym i płciowym.**

Dziełko to, odznaczone nagrodą pieniężną, pojawiło się w 30 wydaniu.

Przesyłka w kopercie za 60 ct. w znaczkach listowych. 210 36 52

**Curt Röber, Braunschweig.**

---

## Zaproszenie do przedpłaty na wydawnictwa WINC. hr. ŁOSIA. „Sąsiedzi"

powieść społeczna, osnuta na tle stosunków wiejskich Królestwa Polskiego od roku 1864 do r. 1899, w 12-tu tomach, wychodzić będzie (tom co 2 miesiące) przez cały rok i składać się będzie z 3 powieści po 4 tomy, związanych jednakże ze sobą fabułą i ideją.

**Warunki prenumeraty:**

Każdy tom **oddzielnie** kosztować będzie 2 rs. Dwanaście tomów w przedpłacie z góry za całość kosztować będą **tylko rs. 12 (dwanaście).**

Kto nie chce zaraz wydawać 12-tu rubli, może wnieść rs. 6; a po odbiorze trzeciego tomu drugą ratę w kwocie rs. 7.

Skład główny i ekspedycya w Księgarni **G. Sennewalda w Warszawie**, Krakowskie Przedmieście Nr. 7.

Prenumeratę przyjmują: **Księgarnie w Królestwie Polskiem, w Galicyi i Ks. Poznańskiem,** oraz sam autor **Winc. hr. Łoś, s. p. Nałęczów w Ożarowie.**

**Wyszły już tomy I. i II.**

**W Krakowie prenumeratę przyjmuje: Księgarnia Dra Władysł. Miłkowskiego, Rynek.** 1773 3 0

---

## K. ZIELIŃSKI optyk w KRAKOWIE, Rynek 39, linia A-B,



poleca wielki wybór **lornetek teatralnych i polowych**, po bardzo niskich cenach, mianowicie:

Teatralne czarno emal. złr. 3·90, 4·50, 5·25, 6·25
„ niklowane . . . złr. 4·50, 5·25, 5·50
„ aluminiowe . . . złr. 6·50, 7·50, 8·—
„ oprawa z konchy złr. 6·50, 7·25, 8·—, 10·—
Polowe czarno emaliow. złr. 6·75, 7·50, 8·—, 8·50
„ nikl. 8 szkieł „Alpenglas" złr. 6·—, 8·50
„ alumin 8 szkieł „Alpenglas" złr. 11·—

**Ceny rozumią się z skórkow. futerałami a przy polowych i z paskiem.** 1100 41 0

**Wagi wodne budowlane** 25 cm. złr. —·70
„ „ „ 60 „ „ 1·—
**Miary 20to-metrowe** złr. 2·80 do 4·50.

---

**Baczność! ZMIANA LOKALU! Baczność!**

## Wincenty Kondolewicz

ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż z d. 22 września b. r. **przeniósł** swoją od kilkunastu lat znaną 1541 6 10

**CUKIERNIĘ**

z ulicy Floryańskiej **na ulicę Szewską L. 15.**

Przy tej sposobności poleca uprzejmie **torty** w różnych gatunkach i ozdobach, najwybredniejsze **cukry i czekoladki** z rozmaitemi naturalnemi smakami, **ciasta** bardzo smaczne w wielkim wyborze, **ciastka drobne, herbatniki, petit fourts,** również **cognac** prawdziwy francuski, **likiery** wyrobu własnego i zagranicznego, **wina** hiszpańskie itd. **Lody, kawa, herbata i czekolada na porcye.**

— **Czytelnia zaopatrzona w najnowsze dzienniki.** —

Zamówienia miejscowe i na prowincyę uskutecznia z wielką starannością jak najspieszniej.

Z poważaniem
**Wincenty Kondolewicz.**

---



## Największy Skład Maszyn do szycia i do haftu SINGERA 1495 8 52

czółenkowych, pierścieniowych i Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów **z pierwszorzędnych** światowych **fabryk**

**Nauka haftów maszynowych bezpłatnie!**

Na wypłat ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. — gotówką 10% taniej. Najnowsze ilustrowane cenniki przesyła franco

**JÓZEFA IWANICKIEGO**

**następca R. Pawłowski**

**w Krakowie, Rynek główny Nr. 25.**

---

**Największa fabryka tego rodzaju w Galicyi, Czechach, Morawie i Śląsku.**




**Osobliwość: FARBIARNIA materyj jedwabnych i piór strusich we wszystkich barwach.**

**Własne filie: w Krakowie tylko przy ul. św. Krzyża pod L. 7, we Lwowie tylko przy ul. Sykstuskiej pod L. 26.**

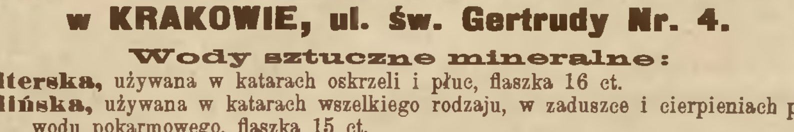
Zamówienia z prowincyi wykonuje się skrupulatnie. 1666 4 5

**Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.**

---

Konces. Zakład Fabryczny

## Wód Mineralnych Sztucznych i specyalnych lekarskich



**w KRAKOWIE, ul. św. Gertrudy Nr. 4.**

**Wody sztuczne mineralne:**

**Selterska,** używana w katarach oskrzeli i płuc, flaszka 16 ct.
**Bilińska,** używana w katarach wszelkiego rodzaju, w zaduszce i cierpieniach przewodu pokarmowego, flaszka 15 ct.
**Vichy,** powszechnie znana i zalecana, flaszka duża 40 ct., mała 25 ct.
**Giesshüblerska,** czysta szczawa, alkaliczno-sodowa, jako napój zwykły i dyetetyczny, flaszka $^1/_2$ litrowa 10 ct., $^3/_4$ litr. 14 ct.
**Kissingen Rakoczy,** flaszka 20 ct.
Na wzór wody **Maryenbadzkiej,** flaszka 20 ct.

**Wody specyalne lecznicze:**

**Żelazista** (z pyrofosforanem żelazowym), wyborny środek w bezkrwistości i błednicy, mocniejsza 25 ct., słabsza 22 ct.
**Jodowa,** przewyższająca wszelkie wody naturalne jod zawierające, flaszka 20 ct.
**Litowa,** jedyny środek w cierpieniach pęcherza moczowego i artrytyźmie, flasz. 15 ct.
**Bromowa,** przeciwko słabościom nerwowym, migrenie, histeryi, epilepsyi, bezsenności itp. używana na zlecenie lekarza, mocniejsza 28 ct., słabsza 20 ct.
**Hygieniczna,** czysta szczawa, jako napój codzienny w braku zdrowej wody, flaszka 10 ct.
**Kwaśna Sodowa,** na zlecenie lekarza w słabościach żołądka używana, flasz. 15 ct.

**Sodowa,** za najlepszą w Krakowie przez Towarzystwo Lekarskie uznana.

**Przyrządzanie wód wymienionych odbywa się pod kontrolą Komisyi lekarsko-przemysłowej Tow. lekarskiego.**

**Do nabycia w Krakowie i na prowincyi przeważnie w aptekach.**

**Zamówienia uskutecznia się bezzwłocznie.**

Broszury przesyła się na żądanie franko.

**K. Rząca i Chmurski,**
właściciele Zakładu.

Według orzeczenia Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, wody mineralne sztuczne tego Zakładu odpowiadają swym składem chemicznym w zupełności wodom naturalnym. 1110 18 0

---

## Handel skór i Przyborów do obuwia



## Antoni Markiewicz i Spółka

**ul. Floryańska l. 29 w Krakowie.**

Polecamy nasz handel P. T. Publiczności zaopatrzony w wyborowe gatunki Skór z piewszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, przybory i narzędzia do wyrobu obuwia najwykwintniejszego dla pp. Szewców miejscowych i zamiejscowych.

W wielkim wyborze skóry dla pp. Szewców, Introligatorów, Siodlarzy, Rymarzy, Rękawiczników, Tapicerów.

Wyroby skór z **fabryk warszawskich,** znane ze swej dobroci kroje butów juchtowych, miękkich, nieprzemakalnych.

**Skóry hamburskie** z fabryki Braci Dłużyńskich w Ludwinowie przy Krakowie w najlepszym gatunku, kamasze, obkłady, przyszwy do butów, skóry końskie, środki na cholewy i t. p wyroby znane jako krajowe najlepsze

Zastępstwo impregnowanych znanych z dobroci i wytrwałości gotowych **pasów do maszyn** fabrycznych i rolniczych z Akcyjnej garbarni w Rzeszowie.

Jeneralne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę i wyłączna hurtowna i częściowa sprzedaż **kołków amerykańskich** najlepszych G. Hoelzla znak „2 buty".

Nadto polecamy w najnowszych fasonach angielskich i francuskich: **kopyta i prawidełka** do kamaszy i prawidła do butów wojskowych, sportowych i do polowania w wielkim wyborze.

W składach naszych mamy najlepsze gumy, płótna, flanele, klajster zwyczajny i klajster estrakt tak zwany złoty, filce, uszka, przędzę, smołę, guziki, jedwabie, sznurowadła, taśmy, nici, puszki, korki, **wyściółki** w najrozmaitszych gatunkach, sukna Łańcuckie na buty nieprzemakalne.

Do konserwowania skór, odświeżenia i rozmiękczenia, kremy, lakiery, smarowidła wazelinowe w rozmaitych gatunkach, jednem słowem wszystko, co za praktyczne i dobre uznać można.

**„Sokół"** marka ochronna. **Najlepsze czernidła** (szwarc) z połyskiem, bez szkodliwych domieszek, nadaje skórze miękkość i nie niszczy jej, w pudełkach drenianych po 2, 3, 4, 5 i 10 ct.; w pudełkach blaszanych po 15, 20 i 40 ct.

**Szczególną uwagę zwracamy P. T. Publiczności, pp. Kupców i Kółek rolniczych, że biorącym towar w większej ilości dajemy znaczny opust.**

Wysyłki na prowincyę uskuteczniamy najsumienniej, spiesznie i upraszamy o dokładne określenie zamówienia, a my jako fachowo uzdolnieni każdą wysyłkę załatwiamy jak najlepiej; dowodem tego jest co raz większa ilość zamówień z prowincyi.

Cennik ilustrowany za darmo i opłacony. 1716 3 11

**Dwa wielkie magazyny: ul. Floryańska i Szpitalna.**

---

## Zmiana pomieszkania.

# Skład fortepianów W. BARABASZA

obecnie:

**Rynek Nr. 39, I-sze piętro, linia A—B,** 1671 4 6

dom Wgo Wład. Fischera.

---

# LINOLEUM

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Ia $3^1/_2$ mm grubości, | jednobarwne | 2 złr. 25 ct., | w desenie 2 złr. 55 ct. | za metr kwadratowy |
| IIa $2^1/_2$ „ „ | „ | 1 „ 70 „ | „ 1 „ 95 | „ „ „ „ |
| IIIa $1^8/_{10}$ „ „ | „ | 1 „ 25 „ | „ 1 „ 45 | „ „ „ „ |

najtrwalsze przykrycie podłogi całej, użyte być może także jako chodnik lub przed umywalnie, albo jako dywan wielki.

**F. C. Collmann's Nachfolger A. Reichle, Wiedeń, I., Kolowratring 3.** 1474 8 12

---

## „FLORA".

W pracowni **Sukien damskich** udzielam **lekcyj kroju** francuskiego, oraz najnowszego wiedeńskiego. 1604 10 10

**Kraków, ul. Karmelicka 17.**

---

## Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego J. Wiśniewskiego,** który w przeciągu kilku dni usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

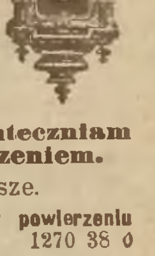
**W Krakowie** skład: J. Wiśniewski, Stradom 7, droguerya; **we Lwowie:** Fridrich i Beacock, ulica Hetmańska Nr. 4; **w Bochni:** Jan Michnik, droguerya. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać: „Krem Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi". **Słoik 60 centów.** 1235 91 0

---

## ANASTAZY HOLIK

**zegarmistrz**

**w KRAKOWIE, ul. Szewska l. 2,**



poleca:

**Skład zegarków** kieszonkowych, zegarów pendułowych ściennych i stołowych, z najlepszyh fabryk genewskich i francuskich, **z poręczeniem 3-letniem.** — Dewizki złote, srebrne oraz double męskie i damskie. — **Szkatułki grające** melodye polskie, najstosowniejsze na podarki.

**Wszelkie naprawy uskuteczniam z jednorocznem poręczeniem.**

Ceny najprzystępniejsze.

**Ścisłe dotrzymanie terminu przy powierzeniu roboty.** 1270 38 0

W niedziele i święta sklep zamknięty.

---

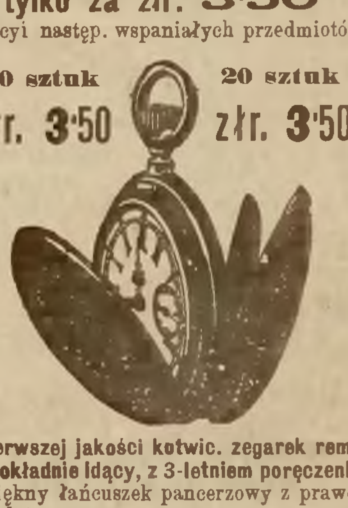
## Drugi raz w życiu już nigdy

nie nadarzy się tak rzadka sposobność do nabycia

**tylko za złr. 3·50**

kolekcyi następ. wspaniałych przedmiotów:

**20 sztuk złr. 3·50** **20 sztuk złr. 3·50**



**1 pierwszej jakości kotwic. zegarek remontoar, dokładnie idący, z 3-letniem poręczeniem;**
1 piękny łańcuszek pancerzowy z prawdziwego złotowca;
2 pierścienie najświeższego fasonu z imit. złota, ze sztucznym brylantem;
2 spinki do mankietów z rzeszowskiego złota, z rycinami i mechaniką;
1 bardzo piękna damska broszka;
3 z imit. złota spinki do gorsu;
1 **patent. spinka do kołnierzyków leżących;**
1 bardzo piękna **szpilka do krawatki;**
1 **futeralik** na zegarek kotwiczny;
1 **zwierciadełko** w etui;
1 **spinka do gorsu** ze złota fasonowego.
Ołówek (crayon), który zarazem może służyć jako wisiorek, z mech. urządzeniem;
4 zabawne przedmioty, które wywołują powszechną wesołość, i w innym razie kosztują złr. 1·50.

**Te wszystkie wspaniałe przedmioty w liczbie 20 kosztują wraz z kotwicznym zegarkiem remontoar tylko 3 złr. 50 ct.**

Wysyłka do każdego za zaliczką.

Jeżeli nabyte przedmioty nie podobają się, zwraca się pieniądze z wszelką gotowością — tak, że dla kupującego nie ma tu wcale ryzyka.

Nabywać można jedynie i wyłącznie przez firmę zegarmistrzowską 1763 2 6

**Alfred Fischer**
**Wiedeń, I., Adlergasse 10.**

---



## Piękną figurę

osięgnąć można **tylko przez noszenie gorsetów**

z renomowanej **parowej fabryki**

**FEDERER & PIESEN**

**z Pragi,** 1737 4 20

**Kraków, ul. Grodzka l. 4.**

Wejście tylko z ulicy.

**Gorsety tej fabryki są 4 razy premiowane.**

**Gorsety począwszy od 1 złr. wzwyż.**

---

## 100 do 300 złr. miesięcznie

mogą zarobić osoby każdego stanu **we wszystkich miejscowościach** niezawodnie i uczciwie bez kapitału i ryzyka, sprzedając prawnie dozwolone papiery państwowe i losy. Zgłoszenia: **Ludwik Österreicher, Budapest,** VII. Deutschgasse 8. 1414 10 10

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.